



PIĄTEK-NIEDZIELA
25–27 PAŹDZIERNIKA 2024

Cena 5,20 zł

(w tym 8% VAT)

XXX Nr 86 (7810)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaktor wydania:

Mariusz Giezek

Następne, poszerzone wydanie

Dziennika Wschodniego

w poniedziałek

28 października br.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



**Fundusze Europejskie
wspierają kształcenie
zawodowe**

str. 3

**Podwyżki będą
na racjonalnym
poziomie**

– zapowiada
prezes
puławskiego
MPWiK



4
MAGAZYN

**Pasję przejął
od ojca, Czesława.**

Adam Lipa to
utalentowany
rzeźbiarz



6-7
MAGAZYN

**Idziemy na
łyżwy.**

Jak, gdzie i za ile
można
poślizgać się na
lodzie



4-5
MAGAZYN

www.dziennikwschodni.pl

Deweloperskie bezprawie przy ul. Gęsiej

Wracamy do tematu drogi dojazdowej powstałej w okolicy ulicy Gęsiej w Lublinie. Nie było pozwoleń, nie było nadzoru, więc drzewa zostały wycięte i szybko zabrane z działki, a chwilę później powstała tam droga. Po naszej interwencji sprawa ruszyła.

Katarzyna Zmysłowska

Przypomnijmy, że chodzi o drogę dojazdową przy ul. Gęsiej, która ma umożliwiać spółce Elkabel Development Szczeciński dojazd do trwającej budowy trzech budynków mieszkalnych wielorodzinnych przy ul. Kwarcowej.

Jeszcze w sierpniu, dostaliśmy sygnał od jednego z naszych czytelników w sprawie problematycznej inwestycji. Według doniesień, doszło tam do wtargnięcia na miejski grunt i rozpoczęcia budowy drogi jeszcze przed uzyskaniem na to pozwolenia. Zaczęliśmy od zbierania informacji w urzędach i instytucjach.

Najpierw zapytaliśmy Urząd Miasta o szczegóły

JESZCZE DO NIEDAWNA BYŁO TAK...



budowy i zweryfikowanie doniesień. Niestety, w momencie wydawania kluczowych pozwoleń i zgód, teren, na którym odbywała się bu-

dowa przechodził z rąk do rąk.

W momencie, gdy inwestor wnioskował o wydzierżawienie gruntu w trybie bezprze-

targowym tj. 29 kwietnia, teren jeszcze należał do gminy Lublin, a nad procedurami formalnymi czuwał Wydział Gospodarowania Mieniem

Urzędu Miasta Lublin. Do wydzierżawienia ostatecznie nie doszło, ponieważ w międzyczasie, terenem formalnie zaczął zarządzać Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie, a więc wnioski o wydanie zgody lub pozwolenia miały spływać już właśnie do ZDiTM.

- Inwestor wystąpił o uzgodnienie budowy tymczasowej drogi dojazdowej do placu budowy. Projekt został uzgodniony i na działki, które są w zarządzie ZDiTM została udzielona zgoda dysponowania nieruchomością na cele budowlane – informuje Monika Fisz, rzecznik prasowa ZDiTM.

Jak przekazała rzeczniczka, przytoczona zgoda na dysponowanie terenem miała zostać wydana w kwietniu tego

roku. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż teren oficjalnie został przejęty przez ZDiTM dopiero 26 sierpnia. Zgodnie z tym, inwestor nie mógł otrzymać zgody od ZDiTM, ponieważ instytucja nie miała jeszcze możliwości takowej wydać. Poprosiliśmy rzeczniczkę zarządu o wyjaśnienie skąd rozbieżność w danych.

Usłyszeliśmy, że teren należący do instytucji jest podzielony na dwie działki. Deweloper miał ponoć dostać zgodę na dysponowanie gruntem jednej z działek we wspomnianym kwietniu, a na drugą dopiero po przejęciu ZDiTM terenu od miasta, czyli po 26 sierpnia.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Cichy etat? Absolutna nieprawda!

Stracił stanowisko w zarządzie województwa, więc dostał etat u partyjnego kolegi? Takie sugestie pojawiły się wobec Michała Mulawy, b. wicemarszałka województwa lubelskiego. Plotka dotarła również do naszej redakcji. Sprawdziliśmy, ile jest w niej prawdy

„Michał Mulawy były Vice Marszałek z Urzędu Marszałkowskiego ma cichy etat Kierownika odbudowy muzeum w Osuchach w Biłgoraju a w ogóle się nie pokazuje w Bił-

goraju w pracy. Jest to za wiedzą Starosty Biłgorajskiego” – informację tej treści (pisownia oryginalna) otrzymaliśmy przed kilkoma dniami na naszą redakcyjną skrzynkę.

I choć nikt się pod tymi informacjami nie podpisał, a o formę przekazu również nie zadbał, postanowiliśmy temat wyjaśnić.

– Jest to absolutna nieprawda – stwierdza kategorycznie Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski. I dodaje: – Pan Michał Mulawa nie otrzymał żadnego etatu i nie

jest żadnym kierownikiem. Dyrektor naszego muzeum, któremu ma podlegać to powstające w Osuchach, zawarł z nim natomiast umowę zlecenie na uczestnictwo w pra-

cach zespołu zajmującego się opracowaniem koncepcji m.in. wyposażenia i stworzenia ekspozycji nowopowstałego muzeum.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Deweloperskie bezprawie przy ul. Gęsiej

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Mimo, że sprawą zajmujemy się od sierpnia, tę informację otrzymaliśmy dopiero na kilka dni przed publikacją tekstu. W odpowiedziach na nasze szczegółowe pytania dotyczące wydanych pozwoleń, przytaczana była do tej pory jedynie jedna data – kwiecień. O istnieniu drugiej daty wydania rzekomego pozwolenia na budowę na innej części działki pojawiła się w dopiero w momencie, gdy skonfrontowaliśmy dział prasowy ZDiTM z naszymi wątpliwościami. Nie podano nam jednak konkretnej daty.

Wątpliwe jest więc, że spółka Elkelb otrzymała zgodę na dysponowanie gruntem dla pozostałych działek. W tej kwestii, czekamy na odpowiedź od zarządu. Pewne jest to, że brak pozwolenia nie przeszkodził inwestorowi w rozpoczęciu budowy na całym terenie. Z tego powodu miał zapłacić kary.

- Inwestor był zobowiązany dopełnić formalności w tej jednostce, o czym został poinformowany. Z uwagi na brak reakcji ze strony inwestora, zostało wysłane do niego kolejne pismo z informacją o obowiązku dopełnienia wymaganych formalności. Jednocześnie został on poinformowany o tym, że za okres od kiedy wszedł na grunt do momentu uzyskania zgody

w ZDiTM na dysponowanie nim, zostanie obciążony opłatą za bezumowne korzystanie z miejskiego terenu – informuje Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza.

Wszystko wskazuje więc na to, że inwestor dopuścił się samowoli budowlanej. Urząd Miasta poinformował nas, że nadzór nad prawidłową realizacją inwestycji leży w kompetencjach Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Lublinie. W związku ze wspomnianą samowolą budowlaną, zapytaliśmy PINB czy przeprowadzona została kontrola, czy inwestor otrzymał nakaz rozbiórki lub zalegalizowano samowolę, a deweloper wniósł stosowne opłaty. Odpowiedź udzielona po 5 dniach brzmiała:

- W związku z pytaniami dotyczącymi inwestycji przy ul. Gęsiej w Lublinie informuję, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego miasta Lublin nie prowadził czynności kontrolnych na rzeczonyj inwestycji, dlatego też nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na przedmiotowe pytania.

Jako że nie było kontroli na rzeczonym terenie, próbowaliśmy o to zawniósować. Od rzecznika prasowego usłyszeliśmy, że taki wniosek może złożyć jedynie strona postępowania administracyjnego, czyli w tym przypadku gmina Lublin. Gmina jednak do dziś

...TERAZ JEST TAK



nie wystąpiła z taką prośbą, więc PINB nie podjął działań, a działania dewelopera nie były w żaden sposób kontrolowane lub nadzorowane.

Jakby tego było mało, inwestorowi w budowie miały przyszkadzać rosnące tam drzewa, więc... po prostu je wyciął. Zgodnie ze zdjęciami od naszego czytelnika, budo-

wa trwała w najlepsze już 10 sierpnia. Tego dnia, droga była rozkopana, a drzewa wycięte. I właśnie ten fakt, wzbudził w naszym czytelniku największe oburzenie. Na inwestorze spoczywa obowiązek wykonania inwentaryzacji dendrologicznej lub inaczej inwentaryzacji zieleni. Określa ona ilość i rodzaj roślinności, które znajdują się na danym terenie.

Inwentaryzacja musi zostać wykonana w momencie, w którym planowane jest ubieganie się o pozwolenie na wycinkę drzew oraz gdy przystępuje się do prac projektowych na danym terenie. Ratusz przekazał nam, że nie wpłynął do nich jednak żaden wniosek o pozwolenie na wycinkę drzew. Przy ul. Gęsiej nie było więc ani inwentaryzacji, ani pozwolenia na wycinkę, a mimo tego drzewa zniknęły. Zieleni została wycięta bez zgody i wiedzy żadnej z instytucji. Mimo, że miasto posiada wiele instytucji i wydziałów zajmujących się kwestiami środowiska, na etapie budowy nikt nie przyjrzał się dokładnie, co tak naprawdę dzieje się przy ul. Gęsiej.

Deweloper złożył jedynie szczątkowe wyjaśnienia do ZDiTM, które przekonały zarząd i zniechęciły go do przeprowadzenia jakiegokolwiek kontroli.

- W kwestii zieleni, inwestor w piśmie oświadczył, że na

terenie budowy nie naruszył drzewostanu, a drzewa na trasie drogi zostały ominięte – informuje Monika Fisz z ZDiTM.

Jak wynika chociażby ze uzyskanych przez nas zdjęć, tłumaczenia inwestora nie są zgodne z prawdą. Zarówno Urząd Miasta, jak i ZDiTM zostały poinformowane przez nas o wycince i otrzymały wspomniane zdjęcia. Dodatkowo, według naszego czytelnika, drzewa zostały usunięte w ekspresowym tempie i równie szybko zostały zabrane z terenu budowy. To kolejny dowód, który wskazuje na wycinkę niezgodną z prawem. W wyniku naszych kilkumiesięcznych działań, do takich samych wniosków ostatecznie doszedł również Urząd Miasta.

- Prowadzimy już czynności weryfikacyjne w terenie. Ich wyniki będą podstawą do podjęcia ewentualnych dalszych kroków z naszej strony. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, zwrócimy się do Urzędu Marszałkowskiego o wszczęcie postępowania wyjaśniającego – informowała nas Anna Czerwonka z Ratusza.

I tak też się stało, ponieważ w dniu 1 października prośba o interwencję trafiła do Urzędu Marszałkowskiego.

- Do Urzędu Marszałkowskiego nie wpłynął wniosek o wydanie zezwolenia na usu-

nięcie drzew i krzewów przez właściciela nieruchomości przy ul. Kvarcowej/Granatowej w Lublinie, w związku z budową tymczasowej drogi dojazdowej do placu budowy. W związku ze zniszczeniem roślinności na ww. nieruchomości bez zgody i wiedzy właściciela nieruchomości, Wydział Zieleni i Gospodarki Komunalnej 1 października br. zgłosił interwencję w tej sprawie – odpowiedział nam Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy UMWL.

Sprawa jest w toku, a na 22 października zaplanowano oględziny przedstawicieli z Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego. Przed zamknięciem tego wydania nie uzyskaliśmy jeszcze raportu z oględzin. Faktem jest, że droga dojazdowa już powstała, a drzewa zostały wycięte, co może utrudniać lub nawet uniemożliwiać rzetelne przeprowadzenie kontroli i wyciągnięcie stosownych konsekwencji. Żadna z instytucji do dziś nie złożyła zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, a deweloper pozostawał przez ten czas bezkarny. Z prośbą o komentarz napisaliśmy do samego inwestora, czyli spółki Elkelb, ale do czasu publikacji nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Będziemy powracać do tematu.

Cichy etat? Absolutna nieprawda!

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Jednocześnie starosta podkreśla, że Mulawa już dużo wcześniej, również jeszcze jako wicemarszałek województwa lubelskiego był bardzo mocno zaangażowany w ideę utworzenia Muzeum Partyzantów Polskich w Osuchach i wspierał starania o realizację tego przedsięwzięcia, również w zakresie pozyskania dofinansowania.

Umowa od wiosny do jesieni

Potwierdza to w rozmowie z nami Marek Majewski, dyrektor Muzeum Ziemi Biłgorajskiej. Przyznaje, że Mulawa, do zespołu programowego, któremu jako cel postawiono głównie opracowanie scenariusza wystawy stałej w

nowej placówce, dołączył wiosną tego roku.

- Wtedy okazało się, że miał więcej czasu, by wsparciu naszych zamierzeń się poświęcić (po wyborach Mulawa nie został ponownie wybrany do zarządu województwa – red.), dlatego proponowałem mu bliższą i sformalizowaną współpracę – mówi Majewski. Dodaje, że zakres obowiązków Mulawy wykracza zdecydowanie poza ten, jaki stoi przed pozostałymi członkami rady programowej. – Pan Michał Mulawa, wykorzystując swoje wcześniejsze doświadczenia, a także umiejętności, zobowiązał się również do podjęcia starań o pozyskanie pieniędzy zewnętrznych

na wyposażenie muzeum. Zapewniam, że już są tego efekty, a pan Mulawa wielokrotnie i często był na naszych spotkaniach. Jestem pewien, że gdy umowa przestanie obowiązywać, również będzie nas wspierał – przekonuje dyrektor.

Zapewnia ponadto, że nawet przez moment nie żałował pieniędzy, jakie zdecydował się płacić Mulawie. To 9 tys. zł brutto miesięcznie od połowy maja do końca listopada br. Majewski dodaje, że b. wicemarszałek nie jest jedynym członkiem rady programowej, z którym zawarto umowy. Dwie o dzieło zostały również podpisane z pracownikami Muzeum Narodowego w Lubli-

nie. – Formuła została wybrana inna, bo też ich zakres obowiązków jest zdecydowanie mniejszy – podkreśla Marek Majewski.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Michał Mulawa jest dumny ze swojego zaangażowania w prace na rzecz otwarcia muzeum w Osuchach. – Będzie to pierwsze takie muzeum na Zamojszczyźnie opowiadające w atrakcyjny, szczególnie dla młodzieży, multimedialny sposób historię polskich partyzantów, szczególnie największej w Polsce bitwy partyzanckiej pod Osuchami. To nasz cel i wyzwanie, które postawiliśmy sobie rozpoczynając budowę tego muzeum – przekonuje.

Wydali miliony, potrzebują kolejnych

Przypomnijmy, że ta muzealna placówka powstaje w małej wiosce w gminie Łukowa, gdzie w trakcie II wojny światowej rozegrała się wielka partyzancka bitwa. Budowa siedziby Muzeum Partyzantów Polskich – Osuchy 44, powoli dobiega końca.

W ramach inwestycji realizowanej przez Starostwo Powiatowe przebudowano starą szkołę i dobudowano do niej nowy pawilon. Koszt całości to blisko 13 mln zł. Powiat pozyskał na ten cel już dawno niemałe wsparcie, bo 8 mln zł z Polskiego Ładu, a także 2,2 z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Z własnego budżetu

do tego etapu inwestycji dokłada ok. 2,5 mln zł. Na placu budowy pracuje firma Romex z Jarosławia na Podkarpaciu.

Od początku zakładano, że muzeum będzie nowoczesne, multimedialne, dlatego z całą pewnością jego wyposażenie pochłonie niemałe pieniądze. – Dzięki opracowanemu już przez radę programową scenariuszom jesteśmy gotowi aplikować o środki na wyposażenie zarówno w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, jak i Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narowego. Możliwe, że w przyszłości również w innych instytucjach – podsumowuje Marek Majewski.

ANNA SZEWC

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Jerzy Kowalczyk

Zastępcy redaktora naczelnego:

Krzysztof Basiński
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Katarzyna Zmysłowska
Katarzyna Nastaj (foto)
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Piotr Michalski (foto)
Paweł Puzio
Waldemar Sulisz

Magazyn:
Radomir Wiśniewski

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Michał Grot
Katarzyna Nakonieczna

Skład:
Tomasz Piekut-Jóźwicki
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Drogowy recydywista znów skazany

PUŁAWY W 2017 roku pijany spowodował wypadek, w którym nogę straciła 2,5-letnia Natałka. Gdy wyszedł z więzienia znów został zatrzymany

Radosław Szczęch

O długiej walce o zdrowie małej Natałki Bławat pisaliśmy nie raz. Na skutek wypadku, który spowodował pijany Krzysztof M. dziewczynka z Puław została okaleczona na całe życie. Doznała wielonarządowych uszkodzeń ciała. Konieczna była amputacja nogi. Kolejne lata naznaczone były wizytami u

lekarzy, żmudną rehabilitacją i zmaganiem się z kolejnymi protezami. Trwałe kalectwo zafundował jej kierowca, który wcześniej pił alkohol, a po wypadku - uciekł z miejsca zdarzenia nie udzielając poszkodowanym pomocy. Za swój czyn sąd skazał go na 5,5 roku więzienia oraz dożywotnio pozbawił prawa jazdy. Niestety gdy wyszedł szybko wrócił do swoich przyzwyczaję.

W lipcu tego roku w pobliżu Galerii Zielonej w Puławach zauważono mężczyznę, który pije alkohol, a następnie wsiada do audi i odjeżdża. Świadek zdarzenia zadzwonił na policję, a ta wysłała patrol. Funkcjonariusze namierzili delikwenta, gdy zjechał na stację paliw Orlen przy Lubelskiej.

Kierowca wydymuchał prawie promil alkoholu. Prowadził mając dożywotni zakaz

kierowania pojazdami. Wiózł dwoje nietrzeźwych pasażerów. 34-latek w momencie zatrzymania był agresywny i jak twierdzi policja, nie słuchał poleceń. Po przesłuchaniu usłyszał zarzut, a następnie został aresztowany.

- On się nigdy nie zmienia. Tacy ludzie się nie zmieniają. Mam tylko nadzieję, że już nigdy nikogo nie skrzywdzi - mówiła nam poproszona o ko-

mentarz Małgorzata Bławat, mama Natałki.

Przed sądem Krzysztof M. tym razem odpowiadał już w warunkach recydywy. Proces rozpoczął i zakończył się tego samego dnia. W piątek, 18 października Sąd Rejonowy w Puławach skazał oskarżonego na rok i dziewięć miesięcy więzienia, uwzględniając okres spędzony w areszcie, czyli ponad trzy miesiące.

Skazany będzie musiał zapłacić 10 tys. zł na fundusz pomocy pokrzywdzonym oraz blisko 20 tys. zł w ramach równowartości auta, którym kierował. Ponadto ponownie otrzymał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Jak mówi nam rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie, Marta Śmiech, sprawca dobrowolnie poddał się karze. Wyrok nie jest prawomocny.

Prokuratura: rażące nieprawidłowości

Po ucieczce podejrzanego o zabójstwo wydano komunikat dotyczący tego

Tak „pilnowali” aresztowanego, że nie zauważyli, kiedy zniknął. Bo spali. Prokuratura Okręgowa w Zamościu badająca sprawę ucieczki ze szpitala podejrzanego o zabójstwo Bartłomieja B., nie przedstawiła jeszcze nikomu zarzutów, ale zachowanie funkcjonariuszy już nazywa „rażąco nieprawidłowym”.

O tym, że śledczy wyjaśniają okoliczności ucieczki aresztowanego mężczyzny pisaliśmy już tydzień temu na łamach Dziennika Wschodniego.

Z naszych ustaleń wynikało, że strażnicy więzienni mający dozorować Bartłomieja B. w szpitalu psychiatrycznym w Radecznicy spali, kiedy mężczyzna uciekł nocą z 7 na 8 października. Niepostrzeżenie, ok. godz. 3 opuścił salę, w której się znajdował, wyszedł do łazienki, odgiął kraty w oknie i wyskoczył. Miał kilka godzin na oddalenie się, bo jego brak dostrzeżono dopiero ok. godz. 7, już jakiś czas po zmianie pilnujących go funkcjonariuszy. Dopiero wówczas sprawę przekazano policji i dopiero wtedy rozpoczęły się poszukiwania zbiega.

W środę Prokuratura Okręgowa w Zamościu, prowadząca śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy, wydała komunikat dotyczący tego postępowania i zdradziła nieco ustaleń. Póki co, nikt zarzutów w tej sprawie nie usłyszał. Wiadomo natomiast, że śledczy zabezpieczyli monitoring ze szpitala, gromadzą dokumentację i przesłuchują świadków. Wystąpili również o opinię z zakresu badań mechanoskopijnych. Chodzi o wskazanie, jak to możliwe, że Bartłomiej B. sam oswobodził się z założonych kajdanek.

We wcześniejszej rozmowie z nami Rafał Kawalec, rzecznik prokuratury odmawiał

udzielenia informacji na temat okoliczności ucieczki przestępcy. W środowym komunikacie stwierdził natomiast, że „dotychczas przeprowadzone czynności dowodowe (w szczególności oględziny zapisu monitoringu) potwierdziły, iż w czasie samouwolnienia Bartłomieja B. zachowanie funkcjonariuszy Służby Więziennej wykonujących konwoj w/w było rażąco nieprawidłowe”.

Potwierdził też to, o czym pisaliśmy, czyli że strażnicy spali zamiast dozorować aresztowanego. Przekazał ponadto, że nie przebywali w tym samym co mężczyzna pomieszczeniu i to m.in. według śledczych „umożliwiło Bartłomiejowi B. zdjęcie kajdanek zespolonych, swobodne poruszanie po szpitalu i ostatecznie opuszczenie przez niego budynku szpitala”.

Przypomnijmy, że Bartłomiej B. został zatrzymany i aresztowany w lipcu po tym, jak w jego rodzinnym domu w Zagumniu pod Biłgorajem znaleziono zwłoki jego 45-letniego brata, a także ciężko ranego 65-letniego ojca (mężczyzna ostatecznie zmarł po dwóch miesiącach w szpitalu).

34-latek usłyszał zarzuty zabójstwa i usiłowania zabójstwa (ojciec wówczas jeszcze żył), przyznał się do winy. Był osadzony w Zakładzie Karnym w Zamościu. Tam dokonał samookaleczenia i po tej nieudanej próbie samobójczej pod koniec września trafił do szpitala w Radecznicy. Uciekł nocą z 7 na 8 października. Wymykal się poszukującym go policjantom przez ponad tydzień. Został zatrzymany w zeszłym tygodniu w pustostanie w niewielkiej wiosce na Podkarpaciu. Na ten tydzień śledczy z Zamościa zaplanowali wykonanie kolejnych czynności z jego udziałem i rozszerzenie zarzutów również o zabójstwo ojca, a także ucieczkę.

AK

Fundusze Europejskie wspierają kształcenie zawodowe



Warsztaty z najbardziej pożądaných zawodów na rynku pracy, kursy prawa jazdy, szkolenia podnoszące kwalifikacje nauczycieli i instruktorów praktycznej nauki zawodów czy doposażenie pracowni zawodowych. To tylko część z działań, jakie za chwilę będą prowadzone w ramach projektów realizowanych z Działania 10.4 Kształcenie zawodowe w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Ze wsparcia skorzysta blisko 10,5 tysiąca uczniów i ponad 1400 nauczycieli z całego województwa lubelskiego.

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski właśnie zakończył wręczanie umów o dofinansowanie programów rozwojowych dla szkół prowadzących kształcenie zawodowe. W całym województwie lubelskim do dofinansowania w tym zakresie wybrano łącznie **44 projekty**. Uroczyste wręczenia odbyły się 14 października br. w Zespole Szkół nr 2 w Kraśniku, 16 października br. w Zespole Szkół Nr 1 im. Władysława Grabskiego w Lublinie oraz 21 października br. w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim. Kwoty dofinansowania z Unii Europejskiej w poszczególnych projektach wyniosły od **284 tys. zł** – w przypadku projektu *Nowe kompetencje – lepsza przyszłość Szkoły Policealnej – Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebarta* w Lublinie – do blisko **9,4 mln zł** w projekcie *Miasto Zamość*. Łączna wartość projektów wybranych do dofinansowania opiewa na kwotę ponad **132 mln zł**, gdzie wnioskowane dofinansowanie wyniosło

118,3 mln zł, z czego środki Europejskiego Funduszu Społecznego Plus to **112,3 mln zł**, natomiast niemal **6 mln zł** to wsparcie z budżetu państwa.

Programy rozwojowe

Dzięki wsparciu z Funduszy Europejskich szkoły prowadzące kształcenie zawodowe zrealizują programy rozwojowe, uwzględniając m.in. współpracę szkół i centrów kształcenia zawodowego i ustawicznego z pracodawcami i uczelniami. Realizowane będą dodatkowe zajęcia specjalistyczne umożliwiające uczniom uzyskiwanie i uzupełnianie wiedzy i umiejętności zawodowych. Uczniowie będą mieli możliwość wzięcia udziału w płatnych stażach uczniowskich u pracodawców. Doposażone zostaną pracownie zawodowe w pomoce dydaktyczne i sprzęt. Programy przewidują wsparcie nauczycieli oraz instruktorów praktycznej nauki zawodu w zakresie uzyskiwania uprawnień czy też kwalifikacji do nauczania zawodu oraz udziału w szkoleniach branżowych.

W ramach tego typu projektów będzie możliwe również dostosowanie szkół i realizowanego nauczania do specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów oraz do potrzeb nauczycieli z niepełnosprawnościami, jak również wsparcie potencjału dydaktycznego szkół. Dzięki kompleksowości programów rozwojowych wsparcie otrzymają zarówno uczniowie, nauczyciele, instruktorzy praktycznej nauki zawodu, jak i szkoła jako podmiot realizujący kształcenie.

– Wsparcie z Funduszy Europejskich, które przekazujemy jest odpowiedzią na potrzeby, z jakimi na co dzień zmagają się uczniowie i nauczyciele w procesie edukacji. Dzięki nim stworzymy nowoczesne przestrzenie do nauki i pracy, w których będą mogli zdobywać wiedzę i umiejętności, niezbędne do stawiania czoła wyzwaniom przyszłości. – **mówił, podczas jednej z uroczystości wręczenia umów, Marszałek Jarosław Stawiarski.**

Co zyska region?

W ramach wszystkich **44 projektów** wyłonionych do dofinansowania w ramach naboru wsparciem zostanie objętych **10,4 tys. uczniów** ze **108 szkół i placówek** prowadzących kształcenie zawodowe w regionie. Ponad **7,6 tys.** uczniów weźmie udział w doradztwie zawodowym, **9 tys.** uczniów uzyska kwalifikacje, a ponad **5,7 tys.** skorzysta ze staży uczniowskich. Wsparciem objętych zostanie ponad **1,4 tys.** osób spośród kadr szkół objętych wsparciem, z czego blisko **1,3 tys.** osób podniesie swoje kwalifikacje.

Programy rozwojowe dla szkół pomogą uczniom, nauczycielom, instruktorom praktycznej nauki zawodu oraz instytucjom kształcenia zawodowego lepiej dostosować się do potrzeb rynku pracy. Podniesienie jakości edukacji zapewni uczniom i absolwentom większe możliwości osiągnięcia sukcesu.

MATERIAŁ INFORMACYJNY



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Nowy prezes MPWiK: Podwyżki będą na racjonalnym poziomie

PULAWY O koniecznych inwestycjach, podwyżce opłat za wodę i ścieki, polityce kadrowej oraz wynagrodzeniach dla pracowników rozmawiamy z Januszem Piechnatem, nowym szefem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach.

Radosław Szczęch

Janusz Piechnat w zeszłym tygodniu wygrał konkurs na stanowisko prezesa MPWiK-u i zastąpił odwołanego poprzednika, Dariusza Dąbrowskiego. Nowy szef „Wodociągów Puławskich” to absolwent inżynierii środowiska Politechniki Wrocławskiej oraz studiów podyplomowych z zarządzania projektami w Szkole Głównej Handlowej. Z puławską spółką miejską związany jest od 17 lat.

Jako nowy prezes będzie pan prowadził politykę kontynuacji przyjmując optykę pańskiego poprzednika, czy należy spodziewać się zmiany?

Janusz Piechnat: Na pewno każdy prezes ma swój własny sposób zarządzania, stosuje swoją metodykę. Każdy powinien orientować się na potrzeby spółki, na jej interes. Firma ma duże potrzeby inwestycyjne, długą listę zadań do zrobienia. Mogę powiedzieć, że prezes Dariusz Dąbrowski dostrzegł potrzebę wykonania pewnych inwestycji i ja z tym jak najbardziej zgadzam. Dotyczy to prac na ujęciach wody, kolektorach sanitarnych, czy oczyszczalni ścieków. Te zadania będę starał się wspólnie z załogą realizować na tyle, na ile to będzie możliwe oraz na ile będzie nas na to stać.



Janusz Piechnat w MPWiK-u pracuje od 17 lat. W zeszłym tygodniu został jej prezesem. Zapewnia, że żadnych zwolnień spółka nie planuje. W planach są natomiast podwyżki, zarówno wysokości opłat za wodę i ścieki jak i wynagrodzeń dla pracowników miejskiego przedsiębiorstwa

FOT. RS

To jakie potrzeby uznaje pan dzisiaj za priorytetowe?

Takie, które dadzą nam wymierne korzyści oszczędzając zużycie energii, jak montaż fotowoltaiki, wymiana starych pomp głębinowych, czy urządzeń na oczyszczalni ścieków. Przygotowujemy się również do przebudowy przepompowni przy ul. 4 Pułku Piechoty.

Mówiąc o fotowoltaice ma pan na myśli panele na oczyszczalni.

Tak. Posiadamy już projekt, obecnie przygotowujemy się do wyłonienia wykonawcy i roz-

poczęcia prac. Szacujemy, że jej koszt wyniesie w granicach 3 mln zł. Niestety my takich pieniędzy nie mamy, więc będziemy musieli się zadłużyć. Warto to zrobić, bo fotowoltaika obniży nam zużycie energii z sieci i pozwoli zaspokoić potrzeby, zejść z kosztów. To będzie dość duża instalacja o mocy pół megawata. Liczę na to, że jej montaż rozpocznie się w pierwszej połowie przyszłego roku.

A co z głównym kolektorem? Ostatniej zimy były z nim problemy.

Ten kolektor dosłownie do oczyszczalni ma już prawie 50 lat i powinien zostać zmodernizowany. Jego fragment wyremontowaliśmy w tym roku, ale chcemy zająć się kolejnymi, bo taka jest potrzeba. Zakładam, że powtórki awarii z ostatniej zimy nie będzie. Ta wystąpiła w najbardziej newralgicznym miejscu, a pozostałe fragmenty kolektora nie są już tak bardzo narażone na działanie agresywnego środowiska. Nie zmienia to jednak faktu, że lepiej działać za wczasu, niż czekać na kolejną awarię. Dlatego chcemy spokojnie wyremontować go przed jej wystąpieniem. Modernizacja całego kanału to jednak koszt liczony w dziesiątkach milionów złotych. Takich pieniędzy dzisiaj nie mamy.

Rozumiem, że pracujecie nad ich pozyskaniem.

To jest nasze zadanie. Staramy się o finanse, szukamy różnych źródeł, rozpatrujemy każdą możliwość, w tym kredyty.

A jeśli miałby pan porównać stan spółki MPWiK do pacjenta, to jak oceniliby pan jego zdrowie?

Nie jestem lekarzem więc na tak postawione pytanie nie odpowiem. Funkcjonujemy, spłacamy należności, nie mamy zadłużenia. Borykaliśmy się ostatnio ze zbyt niskimi przychodami, bo Wody Polskie blokowały nam podwyżkę taryfy za wodę i ścieki. Niedługo wejdzie jednak zmiana taryfy, która powin-

na nam poprawić wysokość przychodów, natomiast wynik spółki na koniec tego roku powinien być na niewielkim plusie.

Nowa taryfa oznacza, że puławianie za wodę i ścieki zapłacą więcej. Dużo więcej?

Cena za wodę przez ostatnie lata pozostawała bez zmian lub z niewielkimi zmianami, a trzeba liczyć się z tym, że ceny usług, materiałów, czy energii rosną. Musimy je pokryć. Mieszkańcy nie powinni się jednak niczego obawiać, bo nie planujemy drastycznych zmian. To będą podwyżki na racjonalnym poziomie.

To już ostatnie pytanie. Czy planuje pan jakieś zmiany kadrowe lub płacowe w spółce?

Nasza firma zatrudnia 131 osób. Ja tę załogę znam, pracuję z tymi ludźmi już długie lata. Wiem na co ich stać, to dobry zespół. Żadnych zwolnień nie planuję, podobnie jak oszczędności na wynagrodzeniach. Pracownicy oczekują ich wzrostu, żeby móc zaspokajać swoje potrzeby bytowe. I spółka będzie musiała jakiś wzrost płac zrealizować, oczywiście w granicach rozsądku. Jeśli tego nie zrobimy, niektórzy ludzie mogliby zacząć myśleć o odejściu, a tego chcielibyśmy uniknąć. Natomiast na koniec podkreślę raz jeszcze, chcemy zrobić wiele rzeczy, ale pod warunkiem, że będzie nas na to stać. Naszym celem jest dobro spółki i mieszkańców.

W weekend przestawiamy zegarki. Jak pojedą „nocne”?

W nocy z 26 na 27 października czeka nas zmiana czasu z letniego na zimowy i przestawienie wskazówek z godziny 3 na 2 w nocy. Nocna komunikacja miejska pojedzie inaczej.
Linia N1

kursy wykonane dwukrotnie - wg czasu letniego i zimowego:
- 2.04 z Paderewskiego (2.30 z pl. Wolności)
- 2.02 z Żeglarskiej (2.30 z pl. Wolności)
Linia N2

Kurs wykonany dwukrotnie - wg czasu letniego i zimowego:
- 2.02 z Gęsiej (2.30 z pl. Wolności) do Świdnika
Kurs wykonany podczas zmiany czasu z letniego na zimowy:

- 1.45 ze Świdnika (1.56 z Felina, 2.30 z pl. Wolności) - jeszcze wg czasu letniego
- 2.45 (czas zimowy) kurs ze Świdnika, o 2.56 (czas zimowy) z Felina i 3.30 (czas zimowy) z pl. Wolności

Linia N3
kursy wykonane dwukrotnie - wg czasu letniego i zimowego:
- 2.01 ze Skansenu (2.30 z pl. Wolności)
- 2.03 z Abramowic (2.30 z pl. Wolności)

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

**Panu
Romanowi Kowalczykowi**

Pracownikowi Prokuratury Regionalnej w Lublinie

z powodu śmierci

BRATA

składają prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Ś.P. BARBARY
NAZARKIEWICZ**

Członkini Honorowej PCK,
byłej Wiceprezeski Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK
wieloletniej kierowniczkii Działu Programowo-Organizacyjnego
Biura LOO PCK

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia
Zarząd, pracownicy i wolontariusze PCK



Wyrazy szczerzego i głębokiego
współczucia

Adamowi Lalce

z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd i Pracownicy
Firmy ORION



Brak kasy i dobrej aury

Reaktywacja stoku narciarskiego Globus raczej nie wchodzi w grę

Artur Siekaczyński

Pprzed zbliżającą się zimą powraca pytanie, dotyczące reaktywacji lubelskiego stoku narciarskiego Globus Ski. Tym razem zadał je publicznie Robert Derewenda, lubelski radny PiS, adresując do miejskich władz. Odpowiedź jaką uzyskał nikogo raczej nie zaskoczyła. Wniosła jednak kilka ciekawych informacji w kwestii finansowania takiego obiektu.

– W związku z nadchodzącym sezonem zimowym i potrzebą zapewnienia warunków do rekreacji i uprawiania sportu dla mieszkańców Lublina wnoszę o reaktywację wyciągu narciarskiego w ośrodku MOSiR na Globusie – rozpoczął temat w swojej interpelacji radny Derewenda. Jak argumentuje radny, dzięki zlokalizowaniu stoku w mieście dzieci i młodzież samodzielnie będą mogły dotrzeć komunikacją miejską na stok narciarski. Miasto zapewniłoby miejsce do aktywności w okresie zimowym i realnie pomogło zaktywizować młodzież. Zdaniem Derewendy otwarty stok narciarski umożliwiłby powstanie kolejnych miejsc pracy przy organizacji szkoleń narciarskich czy półkolonii w okresie ferii świątecznych i zimowych.

– Inspiracją do urządzenia stoku może stać się Górka Szczęśliwicka w Warszawie,



Na stok narciarski na Globusie nadal będzie można jedynie popatrzeć

FOT. ARCHIWUM DW

gdzie bez względu na temperaturę nowoczesna nawierzchnia umożliwia zjazdy. Modernizacja stoku, który służył całemu pokoleniu Lublinian, pozwoli na nowo ożywić to miejsce – kontynuuje.

Nad jego wnioskiem „pochylił się” wiceprezydent Tomasz Fulara. Odpowiedź chyba nikogo nie zdziwi, choć jej uzasadnienie dla wielu może wydać się ciekawe. Ogólnie rzecz ujmując na takie pomysły w kasie miasta nie ma po prostu pieniędzy. Pogoda zimą w naszym kraju na przestrzeni ostatnich lat funkcjonowania stoku również nie pomagała.

– Stok narciarski Globus Ski został zlikwidowany w 2018 r. między innymi ze względu na niekorzystne warunki klimatyczne prowadzące do coraz krótszego okresu eksploatacji obiektu. Stok jest jednym z niewielu tego typu obiektów

zlokalizowanych w centrum dużego miasta. Bezpośrednio przekłada się to na możliwości przygotowania i utrzymania obiektu w okresie zimowym. Temperatura w mieście jest o 2-3 stopnie wyższa niż na terenach leżących wokół miasta. Dodatkowo, armatki śnieżne służące do naśnieżania stoku muszą korzystać z wody pochodzącej ze studni głębinowej, która w okresie zimowym jest o kilka stopni cieplejsza od wody z otwartych zbiorników wodnych, jakimi dysponują stoki usytuowane na otwartej przestrzeni – tłumaczy Fulara.

Jak dodaje do rozpoczęcia i prowadzenia sztucznego naśnieżania lubelskiego stoku konieczne są temperatury na poziomie co najmniej -3 st. C przez kilka kolejnych dni i nocy.

Kolejnym argumentem wiceprezydenta są wysoki koszt

ty utrzymania stoku, który w obecnych warunkach klimatycznych przynosił w ostatnich latach olbrzymie straty.

– (...) koszty przygotowania i utrzymania były niewspółmiernie wysokie do przychodów, co spowodowane było przede wszystkim krótkim okresem funkcjonowania stoku w sezonie. Spółka podejmowała próby znalezienia dzierżawcy, który zapewniłby dalsze funkcjonowanie stoku. Jednak z uwagi na nieopłacalność prowadzenia tego obiektu brak było podmiotów zainteresowanych prowadzeniem stoku – przekazuje Tomasz Fulara i podaje czas, przez jaki stok był otwarty w ostatnich latach swojego funkcjonowania:

* w sezonie 2015/2016 stok był otwarty przez 26 dni

* w sezonie 2016/2017 stok był otwarty przez 42 dni

* w sezonie 2017/2018 stok był otwarty przez 15 dni

Swoje argumenty o wysokich kosztach podpira następującą tabelą:

SEZON	KOSZTY (zł)	PRZYCHODY (zł)	STRATA (zł)
2013/2014	775 813	132 472	643 340
2014/2015	524 909	51 732	473 177
2015/2016	481 657	92 507	389 150
2016/2017	491 117	154 068	337 049
2017/2018	613 980	151 740	462 240

Wygląda więc na to, że chętnych na prowadzenie stoku nie będzie i pozostanie on w sferze wspomnień mieszkańców Lublina.

Kręcili w Lublinie, premiera wkrótce

FILM W wakacje 2023 roku cały świat mówił, że w Lublinie robione są zdjęcia do światowego hitu filmowego. Teraz znowu będzie o nim głośno, bo poznaliśmy polską datę premiery hitu. Świat tę produkcję już zna, czas na Polskę. „Prawdziwy ból” już w poniedziałek 4 listopada otworzy 22. edycję Warszawskiego Festiwalu Filmów o Tematyce Żydowskiej. Dzień później (wtorek 5 listopada) zostanie pokazany polskiej publiczności. 8 listopada oficjalnie trafi do kin i każdy będzie mógł obejrzeć światową produkcję kręconą na Lubelszczyźnie.

„Prawdziwy ból” to komediodramat opowiadający historię o napiętych relacjach dwóch kuzynów. Ich podróż zaczyna się w Nowym Jorku skąd nasi bohaterowie lecą do Warszawy, a kończy w Krasnymstawie. Po śmierci swojej babci, która przeżyła Holocaust, chcą zobaczyć, skąd pochodzi i poznać historię rodziny. Po drodze

bohaterzy odwiedzają niektóre z ważnych polskich obiektów kulturalnych i historycznych, w większości zlokalizowanych w Lublinie i województwie.

Film na przełomie maja i czerwca 2023 roku kręcony był m.in. w Lublinie na Starym Mieście i terenie obozu koncentracyjnego na Majdanku. Cała ekipa filmowa spędziła w Lublinie sporo czasu i mieszkała tutaj. Jeske Eisenberg w wywiadzie dla „Vogue” wspomina tę wizytę:

– (Kieran Culkin) Zakochał się w tym kraju! Nawet sobie nie wyobrażał, jak zachwycał się Lublinem. Spędzaliśmy mnóstwo wieczorów w Mandragorze, kulturowej lubelskiej restauracji, rozmawiając o tym mieście, jego uroku, historii i możliwościach ukazania ich przez świat filmowy – mówił w wywiadzie Justynie Kosińskiej.

W Internecie możemy już oglądać zwiastuny produkcji. Pojawia się tam wiele lubelskich akcentów.

(IC)

Święto i dwa jubileusze

WYDARZENIE W niedzielę, 27 października, w katedrze Przemienienia Pańskiego w Lublinie przy ul. Ruskiej odbędzie się doroczne święto ku czci lubelskiej ikony Matki Bożej.

W tym roku święto obchodzone będzie szczególnie uroczystie, ze względu na jubileusz 100-lecia uzyskania przez Cerkiew w Polsce autokefalii oraz 35-lecia powołania do życia Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Lubelska uroczystość zaszczyty swą

obecnością i wspólną modlitwą cały episkopat Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wraz z Jego Eminencją Wielce Błogosławionym Sawą, Metropolitą Warszawskim i całej Polski. Święto rozpocznie sobotnie nabożeństwo całonocnego czuwania o godzinie 17. W niedzielę, 27 października, o godzinie 9 rozpocznie się św. Liturgia, a po niej wspólna procesja wokół świątyni. (OPRAC. RAD)

R E K L A M A

GREK ZORBA

SOFIA OPERA BALLET

18 XI

godz. 19.00

LUBLIN

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR

kup bilecik .pl

eBilet.pl

bil@tyna.pl



BURMISTRZ NAŁĘCZOWA Nałęczów, dnia 25 października 2024 r.
ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów
PP.6721.14.2022

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NAŁĘCZOWA

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru przy drodze wojewódzkiej w miejscowości Bochothnica-Kolonia oraz dla obszaru działki nr 304 w obrębie Bochothnica m. Nałęczów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977) w związku z Uchwałą Nr XL/261/21 z dnia 28 października 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru przy drodze wojewódzkiej w miejscowości Bochothnica-Kolonia oraz Uchwałą nr XLII/269/21 z dnia 25 listopada 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru działki nr 304 w obrębie Bochothnica m. Nałęczów,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach **od 4 listopada 2024 r. do 25 listopada 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów pok. nr 21 w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce ogłoszenia/aktualności.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu **13 listopada 2024 r. o godzinie 10.00** w Sali nr 16 Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów.

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do wyłożonego do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do dnia **11 grudnia 2024 r.** Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Nałęczowa, osobiście w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, pocztą na adres: Urząd Miejski w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2021 r., poz. 1797) na adres: um@naleczow.pl lub na elektroniczną skrzynkę podawczą, adres: UMNaleczow@skrytkaESP.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Nałęczowa.

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA
Wiesław Pardyka

Klauzula informacyjna:

- Administratorem przetwarzanych danych osobowych w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie w związku z wykonywaniem zadań publicznych jest Burmistrz Nałęczowa z siedzibą w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów.
- W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – email: iod@naleczow.pl, pisemnie na adres urzędu.
- Dane osobowe Klientów przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa tj. sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
- Dane osobowe Klientów przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
- Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
- Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych,
- Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganych obowiązkowymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
- Dane osobowe Klienta nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.
- Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych Klienta do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

in983



Turystów przybyło

POLUBILI LUBLIN. Miasto przedstawiło dane dotyczące ruchu turystycznego podczas wakacji 2024 roku. Jak się okazuje, ten rok był o wiele lepszy od poprzedniego.

Według danych lubelskiego Ratusza w III kwartale 2024

roku na wypoczynek do Lublina przybyło blisko 630 tys. osób, co dało 10-procentowy wzrost względem tego samego okresu w roku poprzednim. Z kolei dla całego Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego (LOM) ta wartość sięga 850 tys. gości z Polski i zagranicy. Od początku roku do końca września Lublin odwiedziło łącznie prawie 1,5 mln turystów, a LOM niemal 2 mln osób.

– Lublin niezmiennie przyciąga turystów swoją bogatą ofertą letnią – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta Lublina ds. Kultury, Sportu i Partycypacji. – Z dużą pewnością w perspektywie najbliższych pięciu lat, podczas których nasze miasto będzie przygotowywać się do obchodów

Europejskiej Stolicy Kultury 2029, będzie ona jeszcze szersza i ciekawsza. Dlatego już dziś podejmujemy działania, aby przyciągnąć nowych turystów i zachęcić do powrotu tych, którzy już mieli szansę poznać Lublin.

W okresie wakacyjnym (lipiec-wrzesień 2024) Lublin najchętniej wybierany był przez turystów z Polski (532 tys. osób). Najwięcej osób przyjechało do Lublina z województwa mazowieckiego (40 proc.). Na drugim miejscu znaleźli się turyści z Lubelszczyzny (38 proc.). Podium zamyka województwo małopolskie. Później na liście są województwa śląskie, podlaskie, świętokrzyskie, łódzkie i podkarpackie.

Lublin to też dobre miejsce na dłuższy wyjazd. Blisko 50 proc. zostało w Lublinie na więcej niż jeden dzień i skorzystało z noclegu. Najwięcej pobytów było w przedziale od trzech do pięciu dni. Chętnie

na dłużej pozostawali mieszkańcy województw mazowieckiego, lubelskiego, podlaskiego i śląskiego.

Z kolei 96 tys. turystów to goście z zagranicy. Najwięcej przyjechało z Wielkiej Brytanii (34 proc.), Izraela (21 proc.), Niemiec (14 proc.), Białorusi (14 proc.) oraz USA (9 proc.). Najczęściej w Lublinie przebywali 1-2 dni.

Co cieszyło się największym zainteresowaniem naszych gości?

Turyści z Polski oraz zagranicy najchętniej wybierali Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto, Zamek Lubelski, deptak i Plac Litewski, Bazylikę oo. Dominikanów, a także Ogród Saski. Zabytkami cieszącymi się dużym zainteresowaniem były również Wieża Trynitariska i Archikatedra Lubelska. Swoich sympatyków znajdowało też często Centrum Spotkania Kultur.

(OPRAC. IC)

Nowa przestrzeń rekreacyjna w mikroparku na Polanie Centralnej

Na Polanie Centralnej, znajdującej się w wawozie na Czecho- wie, trwają prace mające na celu stworzenie przyjaznej przestrzeni dla mieszkańców. Już teraz dostępne są wiklinowe wiewiary, a wkrótce pojawią się nowe elementy infrastruktury rekreacyjnej.

– Żywe konstrukcje z pędów wikliny harmonizują z otoczeniem i są odporne na użytkowanie oraz warunki atmosferyczne, co jest praktycznym rozwiązaniem. Szalasy w mieście przyciągają uwagę swoim charakterem. Jesień to także najlepszy moment na urządzenie miejskiego sadu, stąd wykonawca aktualnie sadzi rośliny owocowe – mówi Katarzyna Antoń, Miejski Architekt Zieleni.

Na Polanie Centralnej czekają już trzy wiklinowe szalasy dla dzieci, a wkrótce zostaną dodane drewniane ławki, stoliki oraz leżaki. Projekt obejmuje także sad z 18 drzewami i 40 krzewami owocowymi, takimi jak jabłonie, czereśnie i wiśnie. Dodatkowo, teren zostanie wzbogacony o 169 krzewów ozdobnych. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 71 tys. zł, a prace mają zakończyć się z końcem października.

– Prace to kolejne elementy zagospodarowania naturalistycznego wawozu na Czecho- wie, prowadzone pomiędzy ulicami Kameralną a Północną. Naturalistyczne zagospodarowanie Zielonego Korytarza, czyli w południowej części wawozu wykonano dwa lata temu – przekazuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. Równocześnie w Lublinie trwają inne prace w zakresie zieleni. Na Szerokim powstaje Zielona Oaza, a nowe nasadzenia róż realizowane będą na pl. Zamkowym i pętli Widok. Dodatkowo, realizowany jest Skwer Marzeń przy ul. Długiej oraz projekt rekreacyjny nad rzeką Czerniejówką w okolicy ul. Wspólnej. W planach w tym roku jest także zagospodarowanie terenu przy placu zabaw na ul. Gęsiej. Jak komentują urzędnicy, te inwestycje mają na celu zwiększenie zielonej przestrzeni w Lublinie i zapewnienie mieszkańcom miejsc do relaksu i integracji. **OPRAC. ARTS**

Co dalej z filarami na Czubahach? Radny pyta - Ratusz odpowiada

LUBLIN O porośnięte częściowo bluszczem filary nigdy nieukończonego wiaduktu dla drugiej nitki ulicy Filaretów zapytał prezydenta radny Tomasz Gontarz.

Lubelski radny zainteresował się planami miasta na ulicę Filaretów. W imieniu mieszkańców dzielnicy Czuby Południowe zapytał prezydenta filary niedokończonej rozbudowy tej ulicy, które to, jak sam ocenił, „straszą od kilkudziesięciu lat”. Chodzi o fragment arterii pomiędzy ul. Jana Pawła II oraz ulicą Wyżynną i Bursztynową.

– Czy Miasto Lublin zamierza zbudować drugą nitkę wiaduktu w ciągu ul. Filaretów, pomiędzy ul. Jana Pawła II, a ul. Bursztynową? (...) Jeśli nie, to w jaki sposób Miasto Lublin zamierza zagospodarować filary nieukończonego wiaduktu w ciągu ul. Filaretów? – pyta radny Tomasz Gontarz, przypominając o tym,



że o rozbudowę ul. Filaretów starają się władze dzielnicy.

Dość enigmatycznej odpowiedzi na interpelację z-ca prezydenta Lublina, Tomasz Fulara. – Istnieje koncepcja zmiany układu drogowego w tej części miasta, która wymaga przeskalowania oraz

szerszej analizy i dyskusji społecznej z udziałem mieszkańców – napisał.

Niewykluczone zatem, że być może nawet w tej kadencji dojdzie do społecznych konsultacji, które pomogą lubelskiemu Ratuszowi podjąć właściwe decyzje. Same filary przez lata zdążyły dosłownie wrosnąć w krajobraz dzielnicy stanowiąc pomnik nieukończonej rozbudowy ulicy Filaretów. Za sprawą aktywistów z Forum Kultury Przestrzeni, betonowe konstrukcje od lat porastają pnącza zielonego bluszczu. Udekorowane w ten sposób dźwigary wydają się lekko surrealistyczne przypominając obrazki z postapokaliptycznych filmów SF.

RS

UMCS zainaugurował rok akademicki

To jest wyjątkowy czas dla UMCS, ponieważ obecny rok akademicki jest 80. rokiem funkcjonowania uczelni. W trakcie środowej inauguracji zaplanowano z tej okazji wiele wyjątkowych wydarzeń. Rozdano medale, wręczono nagrody i przyznano tytuły.

P przed samym wydarzeniem zorganizowano briefing prasowy, na którym rektor uczelni prof. Radosław Dobrowolski podsumował osiem dekad działalności uniwersytetu, ale również zapowiedział najbliższy rok działalności.

– Rzeczywiście to jest dobra okazja do podsumowań, nie tylko tych związanych z mijającym rokiem akademickim, ale również z całym 80-letnim bagażem doświadczeń związanych z historią naszego uniwersytetu – mówi rektor UMCS prof. Radosław Dobrowolski. – Uniwersytet powstał jeszcze w czasie działań wojennych, początkowo były to cztery wydziały. Tak naprawdę, każdy z tych wydziałów dzisiaj funkcjonuje jako odrębny byt akademicki. To właśnie z korzeni UMCS wyrosły wszystkie publiczne uczelnie miasta Lublin, a w tej chwili Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej to 12 wydziałów, 24 instytuty badawcze, to prawie 3000 osób zatrudnionych na różnych stanowiskach. Przy okazji na marginesie dodam, że



jesteśmy największym pracodawcą w mieście Lublin – podkreśla rektor.

Poza wieloma pracownikami UMCS to przede wszystkim 17 tys. studentów, z czego, jak zauważa rektor, około 10 proc. to studenci zagraniczni. UMCS w opinii rektora świetnie radzi sobie pomimo kryzysu demograficznego i spadku zainteresowania studiami. Dowodem na to ma być liczba przyjętych nowych studentów, a ta jest wyższa niż rok temu i wynosi 7600 osób.

– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej ma się dobrze, jego kondycja pod każdym

względem wygląda znakomicie, z perspektywą rozwojową, również w tym wymiarze finansowym, co mnie cieszy. Jesteśmy stabilną, dobrze zarządzaną firmą, i mam nadzieję, że oczywiście podobnie będzie w latach przyszłych – zdradza rektor.

Jak podkreśla rektor, uniwersytet ciągle inwestuje w swoją infrastrukturę. Niedawno oddano wyremontowaną pływalnię, a obecnie wciąż trwa remont biblioteki uniwersyteckiej. Uczelnia to nie tylko budynki, więc UMCS stale zmienia ofertę dla studentów i dostosowuje ją do bieżących potrzeb. W

odpowiedzi na zmiany oczekiwań i zmiany w mentalności młodych ludzi UMCS ma swoje propozycje.

– To wymaga od nas aktualizacji, modernizacji i kreowania nowych kierunków studiów, modyfikowania planów studiów. To też czynimy, powiem nie bez przesady, że jesteśmy w awangardzie krajowej, jeśli chodzi o rynek edukacyjny związany ze szkolnictwem wyższym – zaznacza prof. Dobrowolski.

W trakcie części oficjalnej wręczono medale 80-lecia UMCS, które otrzymali między innymi marszałek województwa Jarosław Stawiarski czy rektorzy innych lubelskich uczelni. Wyróżniono również naukowców. Tu na laury zasłużyły prof. Katarzyna Klimek, prof. Grażyna Ginalska i prof. Marta Tarczyńska-Osiniak, które za odkrycie biomateriału chrzęstno-stawowego wykorzystywanego w ortopedii otrzymały nagrodę Marii Curie. Nagrodzono także najlepszych studentów uczelni, a wszystko to w uroczystej, jubileuszowej atmosferze.

ARTS

Poczta Polska wydała znaczek na 80-lecie UMCS

LUBLIN W tym roku Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej obchodzi swój jubileusz. Z tej okazji Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek pocztowy. Jego premiera miała miejsce podczas inauguracji kongresu „Innowacja jest kobietą. Nauka-Biznes-Edukacja”.

Na znaczku widać główny gmach lubelskiej uczelni z widokiem na miasteczko akademickie, a w tle umieszczono wizerunek patronki, czyli Marii Skłodowskiej-Curie. – Niech ten znaczek będzie symbolicznym przypomnieniem o sile nauki i innowacji! – napisali w poniedziałek pracownicy Poczty Polskiej na swoim oficjalnym fanpejdżu na facebooku, prezentując okolicznościowy znaczek.

Jego wartość to 4,90 zł, a wymiary to 31,25 na 43 mm. Być może ze względu na osobę patronki oraz jej eksperymenty z promieniowaniem radioaktywnym - znaczek dla UMCS został wydrukowany na papierze fluorescencyjnym. Nakład zaplanowano na 127 000 sztuk. Za projekt znaczka odpowiada Andrzej Gosik. Premierowe odsłonięcie lubelskiego znaczka miało miejsce 21 października pod-



czas Międzynarodowego Kongresu „Innowacja jest kobietą. Nauka-Biznes-Edukacja”. Znaczek pokazał wiceminister aktywów państwowych, Jacek Bartmiński.

Przypominamy o tym, że UMCS utworzono 23 października 1944

roku dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenie Narodowe. Pierwszym rektorem uczelni został Henryk Raabe. Początki nie były łatwe, brakowało sprzętu, sal wykładowych, a nawet mebli. Pierwszymi wydziałami nowego uniwersytetu były przyrodniczy, rolny, weterynaryjny i lekarski.

Współczesny UMCS to jedna z najważniejszych uczelni w Polsce oferująca prawie 90 kierunków studiów dla około 16 tysięcy studentów. W jej ofercie znajduje się ponad 300 specjalności oraz 120 kół naukowych. Dotychczas uczelniane mury opuściło 267 tysięcy absolwentów. Obchody 80-lecia uniwersytetu zaplanowano do końca roku. W ich ramach, poza konferencją, zorganizowano już zjazd absolwentów. W programie również wydarzenia artystyczne, jak spektakle i koncerty.

RS

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

**INSTYTUT UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY w Puławach**

ogłasza przetarg pisemny (zbieranie ofert)

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek w Sadłowicach gm. Puławy oznaczonych w ewidencji gruntów jako drogi:

- nr 110 o pow. 0,4868 ha cena wywoławcza 114665,00 zł
- nr 111 o pow. 0,3638 ha cena wywoławcza 85692,00 zł
- nr 112 o pow. 0,1062 ha cena wywoławcza 25016,00 zł
- nr 113 o pow. 0,0826 ha cena wywoławcza 19 456,00 zł
- nr 114 o pow. 0,0675 ha cena wywoławcza 15 899,00 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek 66 1240 2412 1111 0000 3610 6594.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg na sprzedaż prawa wieczystego użytkowania działek w Sadłowicach w księgowości IUNG PIB RZD KĘPA w Puławach ul. Kazimierska 4b w terminie do 13.11.2024 r. do godz. 10:00 z dołączonym dowodem wpłaty wadium.

**Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie IUNG PIB RZD KĘPA
13.11.2024 r. godz. 10:00**

in981

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości LUBREM Spółki Jawnej K. Dębski, J. Klepacki w likwidacji z siedzibą w Lublinie

**zaprasza do składania ofert
na zakup nieruchomości:**

Prawa własności nieruchomości stanowiącej działkę gruntu 24/1 zabudowanej budynkiem biurowo-usługowym oraz budynkiem portierni za cenę nie niższą niż 3 232 500,00 złotych netto, dla której Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę numer LU11/00129336/2.

Wymagane wadium 320 000,00 złotych.
Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 313 ustawy prawo upadłościowe i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu.

Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości.

Opis i oszacowanie dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny. Syndyk zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków.

**Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości numer
53 8025 0007 0710 7285 2000 0010**

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwą firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczenia korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękopisem za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać **do dnia 29 listopada 2024r. do godziny 14.00 osobiście w kancelarii notarialnej Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości i ruchomości LUBREM”. Otwarcia ofert dokona syndyk w obecności notariusza w kancelarii notarialnej Anny Kutnik w Lublinie ul. Chopina 9/5. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku. Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

in954

Studenci-więźniowie rozpoczęli naukę

Inauguracja Roku Akademickiego 2024/25 w Areszcie Śledczym w Lublinie



Można popatrzeć na Filadelfię

ATRAKCJA PRZY DEPTAKU Już nie obraz ze stacji kosmicznej, a przenosiny do amerykańskiej Filadelfii. Z lubelskiego portalu do Stanów przenieśliśmy się we wtorek.

We wtorek o godzinie 16 odbyło się pierwsze połączenie Lublina z Filadelfią. To trzecie miasto do którego możemy się przenieść po Dublinie i Wilnie. Pensylwańskie miasto zastąpiło obraz z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

– Z wielkim entuzjazmem witamy Filadelfię, która jako kolejne miasto dołączyła do tego niezwykłego projektu – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta Lublina ds. Kultury, Sportu i Partycypacji. – Cieszymy się, że emitowane na żywo transmisje są tak pozytywnie odbierane przez naszych mieszkańców, którzy z zaciekawieniem i sympatią integrują się z osobami po drugiej stronie portalu. Te niezwykle instalacje zachęcają do wspólnego poznania, ponad wszelkimi granicami.

W american dream oraz do irlandzkiego Dublinu będziemy mogli wybrać się codziennie od 14 do 21 czasu polskiego. W tym okresie przenosiny będą w systemie rotacyjnym. W pozostałym czasie dalej będziemy mogli oglądać piękne Wilno.

Do 7 listopada w Filadelfii widoczny będzie John F. Kennedy Plaza (Love Park). Później portal zostanie przenie-

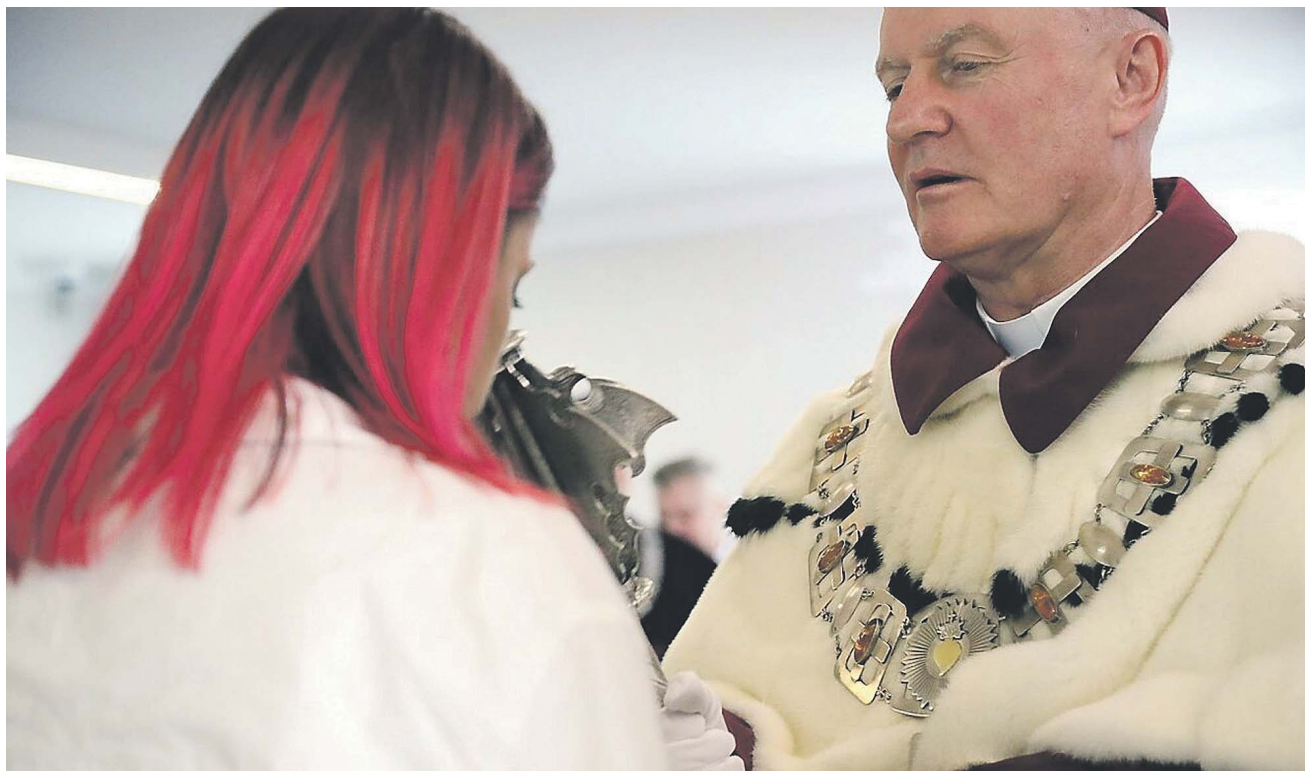
siony na stałe do historycznej dzielnicy miasta.

– Pojawienie się portalu w sercu Filadelfii to ekscytujący moment dla naszego miasta, który umożliwia nowy sposób nawiązania kontaktu ze światem, co jest dla nas szczególnie istotne przed 250. rocznicą powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ten projekt jest celebracją ducha innowacyjności i jedności naszego miasta – mówi Michael Newmuis, Przedstawiciel Burmistrza Filadelfii.

PORTAL powstał w 2021 roku z inicjatywy litewskiego artysty Benediktasa Gylysa. Na początku za pomocą kamer mogliśmy się przenieść tylko do Wilna, ale od końcówki sierpnia doszedł jeszcze Dublin. Inicjatywa stała się symbolem szeroko pojmowanej komunikacji międzyludzkiej i współpracy międzykulturowej.

– Każda z tych instalacji przypomina, że dzielimy się czymś więcej niż tylko obrazem. Jest to wyjątkowa okazja do doświadczenia naszego świata jako miejsca zjednoczonego wśród ludzi. Dołączenie Filadelfii to przełomowy moment w naszej misji tworzenia globalnej wspólnoty – mówi Benediktas Gylys, założyciel Portals.org.

(OPRAC. IC)



Katarzyna Nastaj

W Centrum Studiów KUL dla Osadzonych przy Areszcie Śledczym w Lublinie, we wtorek zainaugurowano rok akademicki 2024/25. Naukę rozpoczęło 20 studentów pierwszego roku, w tym po raz pierwszy w historii kształcenia więźniów – 8 kobiet. Łączna liczba kształcących się na studiach pierwszego i drugiego stopnia to 36 osób.

Projekt prowadzenia studiów dla więźniów został zainicjowany w 2023 roku przez rektora KUL, ks. prof. Mirosława Kalinowskiego, we współpracy z prof. Iwoną Niewiadomską. Początkowo były to studia na kierunku praca socjalna, specjalność – streetworking. W tym roku akademickim studenci będą kształcić się na kierunku nauki o rodzinie, specjalność asystent osoby niesamodzielnej (studia pierwszego i drugiego stopnia).

– Środowisko uniwersyteckie zawsze jest gotowe do procesów dydaktycznych, bo to nasza codzienność – podkreślił ks. prof. Mirosław Kalinowski. – Jednak przeniesienie ich do systemów penitencjarnych wymaga dużej odwagi, ale wiemy, że warto było to zrobić, ponieważ dzieło to przynosi dużo satysfakcji zarówno dla absolwentów, jak i życia społecznego instytucji, których zadaniem jest podejmowanie aktywności wobec ludzi odbywających karę pozbawienia wolności.

Wśród nowych studentów jest Grzegorz, który ma czterdzieści siedem lat. Pochodzi z województwa kujawsko-pomorskiego, z zawodu jest stolarzem i elektrotechnikiem. Odbywa karę dziesięciu lat pozbawienia wolności, a do

końca wyroku pozostały mu dwa lata. Mężczyzna właśnie rozpoczyna studia na kierunku nauki o rodzinie i zapewnia, że po zakończeniu kary będzie je kontynuował. Mimo odległości do rodziny, której prawdopodobnie nie zobaczy przez najbliższe dwa lata, jest szczęśliwy, że ma szansę zmienić swoje życie.

– Chciałbym poszerzyć wiedzę, która przyda mi się po wyjściu na wolność. Zależy mi na zrobieniu czegoś ze swoim życiem, bo kiedyś nie wyglądało ono tak, jak powinno. Teraz mam szansę zdobyć wiedzę, poznać wartościowych ludzi i mieć z nimi kontakt na wolności – mówił pan Grzegorz. – Nie wiem, czy będę pracował w zawodzie, gdyż jestem osobą skazaną i to będzie się już za mną ciągnęło, ale wiedza zdobyta na studiach pozwoli mi inaczej spojrzeć na przyszłość, ludzi i moje dotychczasowe życie.

Rok akademicki rozpoczęła również Monika, która w areszcie śledczym jest już pięć lat, a do końca wyroku pozostało jej kolejne pięć. Jak przyznaje, jest jej bardzo miło, że dostała szansę by zostać studentką. Kobięcie zależy na osobistym rozwoju, ponieważ nie może pracować ze względów zdrowotnych – choruje na stwardnienie rozsiane. Studia to dla niej szansa na lepsze życie po opuszczeniu jednostki penitencjarnej.

– Wiedziałam, że mogły studiować mężczyźni. My, dziewczyny, jesteśmy pierwszym rokiem, w którym na studia zostało przyjętych osiem kobiet. Była przeprowadzona rekrutacja, osoby które wyrażały chęć rozpoczęcia studiów złożyły odpowiednie dokumenty. Większość dziewczyn pracuje i będzie studiowała. Ja ze względu na chorobę nie mogę podjąć pracy, tak że tym bardziej chcę wykorzystać jak najlepiej ten czas – mówiła pani Monika.

Centrum Studiów KUL przy lubelskim areszcie docenia Ministerstwo Sprawiedliwości. – To wyjątkowy projekt, który jest mostem między rzeczywistością więzienną, a życiem na wolności. W dodatku jest to most w dwie strony, bo pozwala zobaczyć, że w więzieniu toczy się życie i są tam ludzie, którzy zasługują na to, by żyć – tak jak my – na wolności – zauważyła wiceminister sprawiedliwości Maria Ejchart, która odpowiada w resorcie sprawiedliwości za sprawy więziennictwa. I dodała. – Kara ma dawać szansę i ten program jest tego przykładem. Studia w lubelskim areszcie to szansa na lepsze życie i prawdziwą zmianę w życiu – dodała.

Zadowolona ze współpracy z KUL nie kryła też pułkownik Renata Niziołek, zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennej. – Taka forma działań penitencjarnych ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na wymiar naukowy przedsięwzięcia, ale przede wszystkim stwarza szansę, na skuteczne przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i sprzyja osiągnięciu celów życiowych poprzez zdobycie wykształcenia, zawodu, uświadomieniu własnej podmiotowości – zaznaczyła płk Niziołek.

KUL zajmuje się kształceniem osadzonych od 2013 roku, a od tamtego momentu studia ukończyło ponad 40 osób. Obecnie Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie umożliwia zdobycie wykształcenia zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim. Kształcenie prowadzone jest na kierunku nauki o rodzinie, na studiach pierwszego stopnia o specjalności asystent osoby niesamodzielnej, a na studiach drugiego stopnia o specjalności animacja środowiska społecznego.



Wybory zakończone, jest nowa radna

OSTRÓW LUBELSKI

W niedzielę wyborcy z Ostrowa Lubelskiego w powiecie lubartowskim wybierali osobę, która w radzie miejskiej zastąpi Tomasza Szymulę. Wygrała kandydatka z ugrupowania nowego burmistrza.

Do lokalu wyborczego w ostrowskiej szkole podstawowej 20 października wybrało się 130 osób z blisko 270 uprawnionych do głosowania. Frekwencja wyniosła więc nieco ponad 48 proc. Decyzją obywateli nową radną zostanie Iwona Czeberak (44 l.) z komitetu Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski, na którą zagłosowało 57 osób.



Zaledwie kilka głosów mniej, bo 51 otrzymał Andrzej Włas (57 l.) startujący z własnego komitetu. Trzecie miejsc zajął natomiast zdobywca 22 głosów - Jerzy Sobich (62 l.) Zgodnie z protokołem Miejskiej Komisji Wyborczej, na czele której stała Gabriela Walkiewicz na radną została wybrana wspomniana Iwona Czeberak, którą czeka zaprzysiężenie.

Przypominamy o tym, że wybory uzupełniające były spowodowane decyzją radnego Tomasza Szymuli, który w lecie zrzekł się mandatu, a następnie został prezesem miejskiej spółki - Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim.

Wynik niedzielnych wyborów wzmacnia polityczne środowisko nowego burmistrza Ostrowa, Włodzimierza Kołtona. Komitet „Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski” po ostatnich wyborach dysponował 8 mandatami, a niedługo będzie miał ich 9 w 15-osobowej radzie.

RS

Dostali śmigłowiec do nauki

NAUKA Na Politechnikę Lubelską trafił śmigłowiec PZL W-3A SOKÓŁ, który posłuży jako pomoc dydaktyczna. Ma on posłużyć jako pomoc naukowa, którą będzie można obejrzeć, ale też zdemontować, rozkręcić i w sposób praktyczny zapoznać się z mechanizmami jego działania. Studenci będą mieli możliwość zdemontowania i rozkręca ponad dwóch milionów części.

Moim pomysłem było przedstawienie i możliwość korzystania z tak skomplikowanego, złożonego obiektu latającego, jakim jest śmigłowiec. Studenci będą mogli pracować w dziale konstrukcyjnym, montażu, eksploatacji i brać udział w szeregu badań, jakie przechodzą śmigłowce – mówi dr inż. Tomasz Łusiak z Katedry Termodynamiki, Mechaniki Płynów i Napędów Lotniczych Politechniki Lubelskiej. - Studenci nie będą musieli tak jak kiedyś jeździć do zakładu, aby ułatwić im zapoznanie się z montażem, konstruowaniem, budową i innymi tematami związanymi ze śmigłowcem. W tej chwili ten śmigłowiec pomoże nam zarówno w dydaktyce teoretycznej, jak i w zajęciach praktycznych, czyli w laboratoriach, projektowaniu, pracach przejściowych – podkreśla.



Na zdjęciu: czwarty z lewej Paweł Drożdż, prorektor ds. studenckich, a obok niego - Jacek Libucha, prezes zarządu WSK PZL-Świdnik SA

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Maszynę przekazał PZL - Świdnik, który od wielu lat współpracuje z uczelnią „inżynierów” i chętnie zatrudnia jej absolwentów.

- To jest taka symbioza, która jest potrzebna nam i

politechnice. Zatrudniamy i chcemy dalej zatrudniać absolwentów – przyznaje Jacek Libucha, prezes zarządu WSK PZL-Świdnik SA. - Wycofaliśmy ze służby ten egzemplarz. Ten śmigłowiec

gasił pożary, ratował ludzi w Hiszpanii. Jest całkiem nieźle wyposażony i jako pomoc dydaktyczna, będzie pomagał politechnice produkować nowych, świetnych inżynierów, którzy potencjalnie będą

potem narybkiem dla nas. Wszystkich sokołów powstało grubo ponad 200. Największym odbiorcą oczywiście było polskie wojsko i wciąż lata około 60 śmigłowców tego typu. Oprócz tego był sprzedawany za granicę. Naszym bardzo dobrym klientem są siły zbrojne Czech, które też latają na Sokolach, sprzedawany był też i dalej lata na Filipinach, w Algierii, Ugandzie, Czadzie i właśnie w Hiszpanii – dodaje prezes.

Produkcja PZL W-3A Sokół rozpoczęła się w latach 80. XX wieku. To dwusilnikowy śmigłowiec klasy 6-tonowej, który ma wytrzymałą konstrukcję i jest w stanie transportować nawet do 2100 kg ładunku. Jest przystosowany do prac użytkowych i ratowniczych. Konstrukcja i rozwiązania techniczne zastosowane w śmigłowcu pozwalają na używanie go w trudnych warunkach pogodowych.

KAZ

• ZOBACZ GALERIĘ NA
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

Obrońców Pokoju jak nowa. Za prawie 2 miliony

ŁĘCZNA We wtorek przecięta została wstęga z okazji zakończonego remontu ulicy Obrońców Pokoju w Łęcznej. Odnowiono odcinek o długości blisko 490 metrów. Pojawiły się nowe lampy, wyniesione przejścia dla pieszych i miejsca postojowe.

O potrzebie remontu tej ulicy mieszkańcy Łęcznej mówili od dłuższego czasu. Problemem, który opóźniał przeprowadzenie prac były pieniądze. Miejskiemu samorządowi pomogła dotacja z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości ponad miliona złotych.

Gdy została przyznana, lokalne władze przystąpiły do ogłoszenia przetargu. Prace rozpoczęły się w listopadzie zeszłego roku i trwały do sierpnia tego roku. Całe przedsięwzięcie kosztowało nieco ponad 1,9 mln zł.

Co dokładnie się zmieniło? Kierowcy odczują przede wszystkim nową, równą nawierzchnię - z betonowej kostki (433 m), ale także asfaltu (53 m). Zadbano również o kanalizację deszczową, wyrównano chodniki, uzupełniono lampy oświetlenia ulicznego doświetlając prze-



FOT. UM ŁĘCZNA/FB

ścia dla pieszych, same zebry wyniesiono w celu uspokojenia ruchu. Dodatkowo w pobliżu przedszkola jezdnia

została celowo zwężona do 3,5 metra, a dla ochrony najmłodszych pieszych zamontowano barierki. Ponadto,

zgodnie z projektem, powstało 21 nowych miejsc postojowych oraz dodatkowo 4 umożliwiające postój do 15 minut, tzw. kiss and ride.

We wtorek burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski w towarzystwie wojewody lubelskiego Krzysztofa Komorskiego, radnych, pracowników łęczyńskiego Ratusza i zaproszonych gości - przeciął wstęgę symbolicznie otwierając odnowioną ulicę Obrońców Pokoju. Wojewoda zachęcił samorządowców do dalszych aplikacji o środki z budżetu centralnego.

RS

Chętni do budowy Świdnik Areny

ŚWIDNIK Mieszkańcy Świdnika z niecierpliwością oczekują na realizację Multifunkcyjnego Centrum Rozwoju, projektu, który sięga 2022 roku. Dotychczasowe przetargi nie przyniosły rozstrzygnięcia, jednak tym razem pojawiła się szansa na rozpoczęcie inwestycji w nowym roku.

W najnowszym przetargu wystartowały trzy firmy, przy czym najtańsza oferta wynosi 79 mln zł, a najdroższa ponad 91 mln zł. Teraz inwestycja ma realne szanse



FOTO: URZĄD MIASTA ŚWIDNIK

realizacji. Dla porównania - w poprzednim przetargu z czerwca tego roku, najdroższa oferta przekroczyła 100 mln zł.

Ze strony samorządu kwota przeznaczona na zadanie pozostaje na poziomie blisko 42 mln zł. Dodatkowo w ubiegłym roku miasto

otrzymało rządowe wsparcie w wysokości 26 mln zł w ramach Polskiego Ładu i wciąż czeka na decyzję w sprawie drugiej dotacji, o którą wniosko- skowano do Ministerstwa Sportu i Turystyki.

- W tej chwili pracujemy nad budżetem roku 2025 i wieloletnią prognozą finansową, aby przed podpisaniem umowy mieć zabezpieczone środki - informuje Marcin Dmowski, burmistrz Świdnika.

Władze gminy mają trzy miesiące na wyłonienie wykonawcy. Mimo to

burmistrz przewiduje, że umowa zostanie podpisana w grudniu, zaraz po uchwaleniu budżetu. Budowa Świdnik Areny ma ruszyć w przyszłym roku i potrwać prawie 2 lata.

Świdnik Arena, zlokalizowana przy ul. Generała Stefana „Grota” Roweckiego, będzie halą sportową, która będzie wykorzystana zarówno do organizacji wydarzeń sportowych, jak i kulturalnych, a na co dzień ma być miejscem treningów dla lokalnych sportowców.

ANNA JĘDRYCH

DROGOWE INWESTYCJE W ZAMOŚCIU

Karolówka nadal czeka

Drogowe inwestycje na zamojskim osiedlu Karolówka pozostają w zawieszeniu. W drugim przetargu żaden z oferentów nie zmieścił się w kwocie, jaką miasto zamierzało wydać. A to był powód unieważnienia pierwszego postępowania. O planach budowy ulicy Konwaliowej i przebudowy Chłodnej wraz z fragmentem Śląskiej pisaliśmy już na łamach Dziennika Wschodniego. Przypomnijmy, że miasto pozyskało na ten cel ponad 2,88 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Założono, że z samorządowego budżetu dołożony zostanie mniej więcej dwa miliony. Ogłoszony w wakacje przetarg został jednak unieważniony. Zgłosiły się do niego dwie firmy. Zamojskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych złożyło ofertę

opiewającą na ponad 5,7 mln zł. Propozycja Zakładu Budowlano-Remontowego DROGMOST z Mokrego była korzystniejsza. Wyniosła trochę ponad 4,9 mln zł. Jednak żadna nie została wybrana, bo nawet ta tańsza przekroczyła założony budżet. Ogłoszono drugi przetarg. We wtorek (22 października) nastąpiło otwarcie ofert. Złożyły je te same firmy. Każda zeszła z ceny. PRD jest gotowe teraz realizować zadanie za 5 mln 365 tys., zaś DROGMOST za 4,9 mln zł. To nadal więcej niż założone przez samorząd 4 mln 841 tys. zł. Co teraz? – Miasto na pewno nie zamierza z realizacji tej inwestycji zrezygnować. Ale musimy po prostu znaleźć w budżecie brakujące pieniądze – mówi Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych UM Zamość.

Będzie nowy asfalt

Od wtorku 22 października aż do końca listopada trudniej się będzie jeździło obwodnicą Zamościa. Rusza kolejny remont fragmentu tej trasy.

– To zadanie jest kontynuacją prac prowadzonych wcześniej, również na obwodnicy Zamościa – mówi nam Jacek Bełz, rzecznik prezydenta Zamościa. Dodaje, że przy poprzednim etapie udało się trochę zaoszczędzić, więc wygospodarowano pieniądze na wykonanie remontu kolejnego odcinka obwodnicy miasta. Przypomnijmy, że latem drogowcy pracowali na ulicy Legionów między rondem Leopolda Skulskiego w Sitańcu, a kolejnym im. Wysiedlonych Mieszkańców Zamojszczyzny na osiedlu Majdan. Wtedy wprowadzono tam ruch wahadłowy, bo jeden pas został z

ruchu wyłączony. Zrywany był stary asfalt i kładziony nowy. Teraz zakres prac jest właściwie identyczny, a roboty mają być prowadzone na fragmencie od ronda Wysiedlonych Mieszkańców Zamojszczyzny do skrzyżowania z ulicą Starowiejską. Prace i związane z nimi utrudnienia mogą potrwać do 1 grudnia. W tym czasie na odcinek ulicy Legionów będzie częściowo zwężony, wprowadzone zostanie ograniczenie prędkości oraz ręczne kierowanie ruchem. Przypomnijmy, że część pieniędzy na te roboty drogowe miasto pozyskało na początku tego roku z rezerwy ogólnej ministerstwa infrastruktury. Dotacja wyniosła ok. 3 mln. Drugie tyle należało wygospodarować w budżecie.

AK

Przebudowa Lwowskiej

Do końca roku jeszcze więcej utrudnień czekać będzie na zmotoryzowanych w związku z przebudową ulicy Lwowskiej w Zamościu. Od środy zmiana organizacji ruchu nastąpiła przy al. Jana Pawła II. Przypomnijmy, że prace prowadzone w obrębie ulicy Lwowskiej to największa i najkosztowniejsza (koszt całości, wraz z remontami jeszcze kilku innych ulic to ok. 30 mln zł) z tegorocznych inwestycji drogowych w mieście. Jest realizowana etapami. Na każdym z nich występują utrudnienia. Już w maju zamknięto fragment od ronda przy rynku Nowego Miasta do wysokości delegatury kuratorium. Wstępnie planowano, że prace potrwać tutaj około 2 miesięcy, ale się przeciągnęły. Na początku września ten odcinek

został otwarty, ale ruch wstrzymano na kolejnym, od Lwowskiej 19 do światła na skrzyżowaniu z al. Jana Pawła II. I tutaj nic się nie zmieni do końca grudnia. Natomiast od środy z ruchu wyłączona została na pewnym odcinku jedna jezdnia al. Jana Pawła II, a ruch w obu kierunkach ma się odbywać drugą. To dlatego, że na dotychczasowym skrzyżowaniu ze światłami ma powstać nowe rondo. W ramach tej inwestycji ulica Lwowska jest gruntownie przebudowywana. Kładziony jest nowy asfalt, budowane chodniki, ścieżki rowerowe i zatoki autobusowe. Zaplanowano również nowe oświetlenie. Zadanie realizuje firma Zakład Budowlano-Transportowy DROGMOST z Mokrego. **AK**



Na spotkanie z dziennikarzami przybyły posłanki Małgorzata Gromadzka i Dorota Niedziela. Na zdjęciu, w towarzystwie prezesa Krzysztof Kryszczuk, gospodarza konferencji

FOT. ANNA SZEWC

Prezes ZZZ zapewnia:
Wychodzimy na prostą

Straty z poprzedniego okresu pokryje pożyczka od Krajowej Grupy Spożywczej. Po zmianie zarządu zakład zaczął wychodzić na prostą. Nowy prezes Zamojskich Zakładów Zbożowych zapowiada, że nawet zacznie inwestować z zysków, które już powoli wypracowuje.

O sytuacji spółki mówiono podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w ZZZ z udziałem prezesa spółki Krzysztofa Kryszczuka oraz posłanek Koalicji Obywatelskiej: wicemarszałek Sejmu Doroty Niedzieli i Małgorzaty Gromadzkiej.

O wyjątkowo słabym poprzednim roku obrotowym (to okres od 1 lipca 2022 do 30 czerwca 2023 roku) ZZZ pisaliśmy już na łamach Dziennika Wschodniego. Przypomnijmy, że zakład w Zamościu zanotował wówczas straty sięgające przeszło 26 mln zł (w 2022 spółka miała 8 mln zł zysku). Jak mówiono podczas konferencji, ten deficyt pokryła pożyczka, którą trzeba spłacić, ale to stanie się możliwe, dzięki wsparciu.

– Krajowa Grupa Spożywcza S.A. przyjęła plan rzeczowo-finansowy Spółki ZZZ Sp. z o.o. na lata 2024/2025, w którym zostało przewidziane dokapitalizowanie Zamojskich Zakładów Zbożowych Sp. z o.o. w wysokości 25 mln złotych. Dzięki temu będziemy mogli poczynić inwestycje. Bez tego nie ruszymy – stwierdził na spotkaniu z dziennikarzami Krzysztof Kryszczuk.

Na początek widziałby uruchomienie nowej linii pakującej mąki pacz-

kowe. Kolejny plan to przebudowa sklepu przyzakładowego, a później także modernizacja dróg w elewatorze zbożowym. – A dużym celem jest modernizacja młyna i zwiększenie wydajności do 200 ton na dobę – opowiadał prezes Kryszczuk. Obiecane pieniądze z KGS miałyby trafić do ZZZ w listopadzie br, a dzięki temu z początkiem przyszłego roku, już z wypracowanych zysków spółka mogłaby powoli ruszać z planowanymi inwestycjami.

Prezes podkreślił, że kieruje ZZZ od 10 czerwca 2024 i pierwsze pełne trzy miesiące jego pracy na tym stanowisku, czyli lipiec, sierpień i wrzesień zakończyły się dla spółki „na plusie”, podczas gdy poprzednie miesiące wiązały się ze stratami. Zastrzegł jednak, że na konkretne liczby i dane trzeba czekać do momentu podsumowania roku obrotowego liczonego od lipca 2023 do września 2024.

Na tej samej konferencji Małgorzata Gromadzka przypomniała, że działaniami zarządu ZZZ zajmuje się Prokuratura Regionalna w Lublinie. To konsekwencja m.in. kontroli poselskich, ale też działań podjętych przez władze Elewaru.

Śledczy badają, czy w okresie od lipca 2022 do 8 maja 2023 (czyli jesz-

cze za rządów PiS) nie doszło do „pełnienia przestępstwa polegającego na nadużyciu udzielonych uprawnień lub niedopełnieniu ciążących obowiązków przez osobę lub osoby zarządzające oraz pracujące w Zamojskich Zakładach Zbożowych Sp. z o.o., które to osoby będąc obowiązane na podstawie decyzji organów spółki lub umowy o pracę lub umów zlecenia do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością spółki mogły wyrządzić jej szkodę majątkową, co stanowić może przestępstwo przeciwko obrotowi gospodarczemu i interesom majątkowym w obrocie cywilnoprawnym penalizowane w art. 296 § 3 kodeksu karnego”.

Przypomnijmy, że ZZZ to firma z tradycjami w dużej mierze opierająca się na produkcji mąki z ziarna dostarczanego przez lokalnych rolników. Jej nowy prezes właśnie w zakładzie w Zamościu stawiał swoje pierwsze zawodowe kroki. Zaczął pracować w ZZZ w 2003 roku, na początku jako stażysta. Później już na innych stanowiskach przez kolejnych 15 lat. W trakcie 6-letniej nieobecności w Zamościu był natomiast pracownikiem departamentu rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

AK

Na Obwodowej znikną dziury

KRAŚNIK Jedną z najbardziej dziurawych ulic w Kraśniku w końcu doczeka się remontu. Do wyłonienia wykonawcy potrzebne były dwa przetargi. Inwestycja obejmie gruntowny remont ulicy Obwodowej oraz modernizację placu przed dworcem PKP. Koszt wykonania obu inwestycji to 12 milionów złotych, a czas realizacji wyniesie 24 miesiące.

Ulica Obwodowa była przez wiele lat drogą powiatową. Jednak w styczniu 2023 r. powiat kraśnicki przekazał ją miastu Kraśnik. Niestety nawierzchnia była tej ulicy w fatalnym stanie, a nowy zarządca stanął przed koniecznością szybkiego przeprowadzenia gruntownego remontu, bo na odcinku blisko 2 km tę drogę trzeba praktycznie zbudować od nowa. Krzysztof Staruch, burmistrz Kraśnika, 23 października podpisał umowę z wykonawcą inwestycji, firmą WOD-BUD.

O ulicy Obwodowej zrobiło się głośno rok temu, gdy przedsiębiorcy działający przy tej ulicy postanowili interweniować w kraśnickim magistracie. Sprawa stała się najpierw przedmiotem obrad komisji skarg i wniosków Rady Miasta, a następnie rozmów z burmistrzem i pozostałymi radnymi. Petycja lokalnych biznesmenów odniosła skutek, jednak ze względu na skalę nakładów finansowych, trzeba było zaplanować takie środki w budżecie z myślą o latach 2025–2026.

Pierwszy przetarg został ogłoszony 24 czerwca br. Wszystkie złożone wówczas oferty przekraczały możliwości finansowe miasta. Drugie postępowanie przetargowe ogłoszono 19 lipca. Wzięły w nim udział 4 firmy. Tym razem udało się wyłonić zwycięzcę przetargu. Została nim kraśnicka firma WOD-BUD.

– W ramach projektu o nazwie „Modernizacja Osiedla Kolejowego”, wykonane zostaną dwa zadania, czyli modernizacja ul. Obwodowej i modernizacja zajezdni PKP przy ul. Kolejowej – mówi burmistrz Krzysztof Staruch. Jeśli chodzi o pierwsze z nich, to zostanie przeprowadzona modernizacja na odcinku o długości ok. 2,0 km od skrzyżowania z ul. Przemysławską do skrzyżowania z ul. Kolejową. Planowane zadanie polegało będzie na zaprojektowaniu i wykonaniu robót budowlanych w zakresie modernizacji drogi. Zakres robót to wykonanie drogi o nawierzchni asfaltowej, poboczy oraz odwodnienia drogi. Drugie zadanie to wykonanie drogi wewnętrznej o nawierzchni bitumicznej z odwodnieniem. Odwodnienie będzie polegać na zaprojektowaniu i wykonaniu lokalnego systemu odprowadzenia wód opadowych i roztopowych, w celu likwidacji ogromnej kałuży na jezdni ul. Kolejowej. Termin realizacji obu zadań to 24 miesiące. Tak długi okres wynika z tego, że konieczne jest teraz uzyskanie niezbędnych pozwoleń.

„Modernizacja Osiedla Kolejowego” zostanie wykonana w formule „zaprojektuj i wybuduj”.

(P.P.)

Basen droższy o osiem milionów

Nie ok. 20, ale prawie 29 mln zł będzie kosztowała przebudowa starej części krytej pływalni w Biłgoraju.

O tej dwuetapowej inwestycji realizowanej przez Starostwo Powiatowe w Biłgoraju pisaliśmy kilkakrotnie. Ostatnio w sierpniu, gdy podano wyniki ogłoszonego wiosną przetargu na przebudowę starej części basenu. Jak informowaliśmy wówczas, najtańsza oferta, opiewająca na ok. 17 mln zł została odrzucona, bo uznano ją za rażąco niską. Najdroższej (na ok. 28,9 mln zł) samorząd też nie uznał za najkorzystniejszą i wybrał wtedy firmę z Biłgoraja, która była gotowa zrealizować zadanie za ok. 20,6 mln zł.

Tymczasem kilka dni temu okazało się jednak, że ostatecznie wynik przetargu jest inny. Dlaczego?

– Ten wykonawca, który złożył ofertę na ponad 28 mln zł po prostu odwołał się od naszej decyzji, a Krajowa Izba Odwoławcza jego argumenty uznała i nakazała nam tę pierwotnie wybraną ofertę odrzucić – mówi Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski.

Przyznaje, że zastanawiano się wówczas czy nie ogłosić przetargu jeszcze raz, jednak ostatecznie taka decyzja nie została podjęta. – Na tę część inwestycji mamy dwie dotacje: 15 mln zł z Polskiego Ładu oraz 3 mln zł z programu Sportowa Polska. Mamy określony czas na wykorzystanie pieniędzy, więc przedłużając całą procedurę, moglibyśmy po prostu stracić to dofinansowanie. Nie chcieliśmy tego ryzyka podejmować – wyjaśnia Szarlip.

Dodaje przy tym, że koszt zadania na poziomie blisko

30 mln zł brano pod uwagę od początku, a tańsze oferty były po prostu miłym zaskoczeniem. Problemów ze znalezieniem dodatkowych pieniędzy nie będzie. – Finansowanie tej inwestycji jest zagwarantowane w naszym budżecie. On jest oczywiście deficytowy, więc będziemy musieli się posilkiwać kredytem – nie ukrywa samorządowiec.

Dodaje, że ostateczny wybór firmy Max-Bud Grzegorza Pawłowskiego z Szerokiego pod Lublinem ma też swoje plusy. Bo to właśnie ten wykonawca wygrał przetarg na pierwszy etap inwestycji w krytą pływalnię. Przypomnijmy, że jej nowa część została oddana do użytku w maju tego roku. Budowa części rekreacyjnej z m.in. wodnymi zjeżdżalnicami, jacuzzi, bieżniami wodnymi, brodzikiem i sztuczną rzeką również pochłonęła prawie 30 mln zł. Była jednak niemal w 100 procentach sfinansowana ze źródeł zewnętrznych. – To że drugą część zrealizuje ten

sam wykonawca będzie korzystne w przyszłości np. jeśli chodzi o kwestie gwarancyjne – uważa starosta.

Wstępnie planowano, że II etap przebudowy powinien być sfinalizowany z końcem 2025 roku. Ponieważ jednak procedura przetargowa znacząco się przeciągnęła, a umowa z wykonawcą nie jest jeszcze podpisana (do piątku pozostałe firmy mają czas, by się odwołać), to ten termin najpewniej się przesunie w czasie.

W drugim etapie inwestycji zaplanowano m.in. prace rozbiórkowe, np. dachu, a także przebudowę starej pływalni łącznie z trybunami i niecką basenową. Ta część ma być też połączona z nowym basenem rekreacyjnym.

Łączny koszt realizacji obu etapów, wraz z dokumentacją i m.in. nadzorem budowlanym, to 59,2 mln zł. W tym jest 52,9 mln zł pozyskanych z zewnątrz i ok. 6,2 mln zł środków własnych samorządu.

AK



Wizualizacje basenu udostępnione przez Starostwo Powiatowe w Biłgoraju



Marek Zajac z własnej inicjatywy i za darmo odnowił kilka tablic



W ramach podziękowania hrubieszowianin dostał od pani burmistrz drobne upominki FOT. MARTA MAJEWSKA/FACEBOOK.COM

Odnowił tablice i nic za to nie chciał

HRUBIESZÓW Z własnej i nieprzymuszanej woli, tylko dla swojej satysfakcji, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia mieszkaniec Hrubieszowa odnowił kilka tablic pamiątkowych ważnych w historii miasta.

„Fantastycznych mamy mieszkańców miasta” – zakomunikowała w mediach społecznościowych burmistrz Marta Majewska i podziękowała publicznie Markowi Zajacowi, który z własnej inicjatywy odnowił, zupełnie bezpłatnie kilka pamiątkowych tablic.

– To wyjątkowa cenna postawa, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy tak niewiele osób jest gotowych robić coś bezinteresownie, a pan Marek Zajac nie chciał nawet słyszeć o jakimkolwiek wynagrodzeniu – mówi nam burmistrz Majewska.

Mężczyzna jest właścicielem zakładu kamieniarskiego. Więc całe zadanie zrealizował profesjonalnie. Wcześniej oczywiście konsultował

to i pracował przy tablicach pod okiem Emilii Feliksiak, prezes Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego i jednocześnie wiceprzewodniczącej Rady Miasta Hrubieszowa.

Dzięki pracy Marka Zajacę jak nowe wyglądają teraz tablice na pomniku Bolesława Prusa, obelisku Bolesława Leśmiana, także prof. Wiktora Zina i mjr Henryka Dobrzańskiego Hubala znajdujące się na Miejskiej Bibliotece Publicznej – Hrubieszowskim Centrum Dziedzictwa.

– One rzeczywiście już jakiś czas wyglądały nie najlepiej, widzieliśmy to, ale jak to bywa w życiu, zawsze było coś pilniejszego do zrobienia. Teraz, dzięki panu Zajacowi prezentują się pięknie – cieszy się Marta Majewska. Zdradza, że podczas spotkania z kamieniarskim mistrzem, w ramach podziękowania przekazała mu symbolicznie zestaw promocyjnych miejskich gadżetów.

AK



Asp. Grzegorz Wyszomirski, dzielnicowy z łączyńskiej komendy
FOT. KPP ŁĘCZNA

Świetna reakcja dzielnicowego

ŁĘCZNA Dzielnicowy z miejscowej komendy pomógł 46-latkowi, który zasłabł za kierownicą pojazdu. Dzięki pomocy funkcjonariusza mężczyzna szybko trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek po godzinie 9. Dzielnicowy z łączyńskiej komendy, asp. Grzegorz Wyszomirski, w czasie podróży swoim autem, w miejscowości Rogoźno, gmina Ludwin, zauważył stojący na pasie jezdni pojazd marki Kia. Funkcjonariusz zatrzymał się, by sprawdzić co się dzieje.

– Za kierownicą siedział nieprzytomny mężczyzna, nie było z nim żadnego kontaktu. Natych-

miast zareagował i udzielił mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Jednocześnie poprosił innego kierowcę o telefon pod numer alarmowy 112. Po chwili mężczyzna odzyskał przytomność – opowiada o zdarzeniu aspirant sztabowy Magdalena Krasna, z KPP w Łęcznej. Okazało się, że jechał do pracy i prawdopodobnie zasłabł za kierownicą pojazdu. Dzielnicowy do czasu przyjazdu karetki pogotowia otoczył go opieką oraz zabezpieczył miejsce zdarzenia. 46-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego został przewieziony do szpitala.

(OPR. – P.P.)

Ponad 1600 osób bez wody

BIAŁA PODLASKA W wodociągu w powiecie białskim wykryto podwyższony poziom mikrobiologicznych. Woda nadaje się jedynie do spłukiwania toalet. Tamtejszy Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny poinformował, że woda dostarczana do mieszkańców przez wodociąg Tucza nie nadaje się do spożycia przez ludzi. Wodociąg zaopatruje w wodę 1619 mieszkańców następujących miejscowości: Wólka Zabłocka, Wólka Zabłocka-Kolonia, Leniuszki, Ogrodniki, Matiaszówka, Międzyłże, Rozbitówka, Bokinka Pańska,

Mazanówka, Żuki, Kalichowszczyzna, Wiski, Władysławów, Zabłocie, Zabłocie, Kolonia Gmina podjęła już odpowiednie działania związane z oczyszczeniem wodociągu i jak najszybszym przywróceniem dostaw wody pitnej. Dla mieszkańców gminy Tucza punkt poboru wody pitnej zlokalizowany jest w Spółdzielni Socjalnej „Wspólna Chata” adres Tucza 145 do godziny 20. Mieszkańcy proszeni są o przynoszenie własnych butelek. Oprócz tego urząd gminy dostarcza bezpośrednio do mieszkańców wodę butelkowaną.

Współpraca z Berdyczowem

WŁODAWA Ukraiński Berdyczów, Włodawa i powiat włodawski podpisały trójstronne porozumienie o współpracy. W treści porozumienia, które podpisali osobiście burmistrz Włodawy – Wiesław Muszyński i starosta włodawski – Mariusz Zańko, czytamy m.in. że zostało ono podpisane w celu uwzględnienia interesów wszystkich stron, pogłębiania, wzmacniania i rozwoju współpracy w obszarach: przemysł, biznes i handel; nauka, technologia, edukacja i opieka zdrowotna, kultura i

sztuka; rozwój sportu i turystyki; ekologia i racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych; polityka młodzieżowa; środki masowego przekazu. Przy okazji podpisane zostało również porozumienie pomiędzy Miejskim Pałacem Kultury w Berdyczowie, a Muzeum - Zespołem Synagogałnym we Włodawie. Dzięki temu złożony zostanie partnerski wniosek dotyczący dofinansowania Sobótek Poleskich z programu „Synergia”.

BAS

Szykuje się podwyżka cen biletów

Białkopodlascy radni pytają o bezpłatny transport publiczny

Wszystko wskazuje na to, że podróżując biletami jednorazowe komunikacji miejskiej w Białej Podlaskiej. A radni przy tej okazji pytają przewoźnika, czy nie warto wprowadzić bezpłatnego transportu publicznego.

Ostatni raz ceny biletów podstawowych radni ustalili 11 lat temu. W 2019 roku wprowadzono zmiany, ale tylko w przypadku biletów okresowych. Obecnie jednorazowy normalny kosztuje 2,80 zł, a ulgowy 1,40 zł. Miejski Zakład Komunikacyjny chce te stawki podwyższyć do 3,20 i 1,60 zł. Ale wzrost ma też objąć inne rodzaje biletów, choćby te godzinne (z 4 na 6 zł), czy okresowe. Na przykład, bilet miesięczny z 76 zł może podrożeć do 90 zł.

Tymczasem, na środowej komisji rozwoju gospodarczego, radni przypomnieli wyborczą obietnicę prezydenta Michała Litwiniuka (PO) sprzed kilku lat, o bezpłatnym transporcie publicznym. – Czy ten pomysł umarł? Może warto to rozważyć – sugerował radny Henryk Grodecki (PiS).

W obecnym kształcie, do chody ze sprzedaży biletów stanowią 20 proc. kosztów



FOT. KRZYSZTOF TROCHIMIUK PRZES MZK

funkcjonowania zbioru w Białej Podlaskiej. – Pytanie, czy chcemy komunikację rozwijać, czy związać. Jeśli rozwijać, to jestem za płatną komunikacją, ale na niskim poziomie – odpowiedział Krzysztof Trochimiuk, prezes miejskiej spółki.

Okazuje się jednak, że jeszcze w 2019 roku wpływ z biletów stanowiły ok. 35 proc. kosztów transportu. – Tak naprawdę dzisiaj 80 proc. finansowania na swoje barki bierze miasto. Zatem, czy przy tej podwyżce za bilety, nie odpłyną nam kolejni pasażerowie? Może warto zastosować, tak jak w Chełmie, bezpłatną komunikację, bo podnosimy

tylko podatki i opłaty inne mieszkańcom – zauważył z kolei radny Adam Chodźński (własny klub).

Szef MZK przekonuje jednak, że system biletowy w mieście jest rozbudowany. – Tak naprawdę to chcemy dążyć do tego, by pasażerowie preferowali bilety elektroniczne. A co do Chełma, to tam autobusy mają teraz okrojone kursy, bo budżet nie jest z gumy – stwierdza Trochimiuk. Ale rzecznik chełmskiego ratusza prostuje ten przekaz. – Kursy Chełmskich Linii Autobusowych nie zostały okrojone, samorząd wydaje obecnie na komunikację miejską więcej niż w momencie jej wprowadzenia. Na-

tomiast mniej wozokilometrów wynika z faktu, iż nasze autobusy nie kursują już na terenie ościennej gminy – tłumaczy rzecznik Damian Zieliński.

Radny Mariusz Michalcuk (klub prezydenta) wręcz ostrzegł przed ewentualnymi skutkami bezpłatnego transportu. – Czy to przypadkiem nie będzie nas drożej kosztowało? Mamy kreatywną młodzież i co, jeśli zechce jeździć cały dzień autobusem, imprezę urządzić i denerwować kierowcę? – dygawował.

Póki co, takich planów nie ma. Są za to zamówione elektryczne autobusy, które dotrą do Białej Podlaskiej w przyszłym roku. – 12 solariów dotrze w dwóch turach. Ale już teraz zainstalowaliśmy fotowoltaikę na naszych budynkach przy Brzegowej. Z magazynu energii będziemy ładować nasze autobusy – zapowiada prezes MZK.

Stare jelicz konsekwentnie znikają z kursów. – Niedawno odstawiliśmy już 3 na boczny tor. Pasażerowie skarżyli się na wysokie podwozie – tłumaczy szef spółki.

W tegorocznym budżecie, miasto na transport publiczny przekazuje ok. 10, 5 mln zł. (EB)

Prokurator z Janowa wciąż bez zarzutów

Sprawa utknęła w Sądzie Najwyższym

Jest decyzja o przedstawieniu zarzutów, również postanowienie Sądu Najwyższego uchylające immunitet prokuratora z Janowa Lubelskiego. Jednak śledczy z Prokuratury Krajowej wciąż nie mogą pociągnąć do odpowiedzialności Marian R. Dlaczego? Ta sprawa ciągnie się już blisko 3 lata i póki co jej końca nie widać.

Przypomnijmy. W listopadzie 2021 na ul. Zamojskiej w Janowie Lubelskim doszło do kolizji. Kierowca osobowego volvo, jak opisywał wówczas jeden ze świadków, zjeżdżając z ronda zaczął o krawężnik, złapał gumę i pojechał dalej. Samochód przemieszczał się całą szerokością jezdni, zmuszając inne auta do zjeżdżania na boki.

Bezpiecznie uciec przed osobówką nie zdołał kierowca ciężarówki. Volvo zarysowało bok tego pojazdu i odjechało. Jeden ze świadków tłuczki ruszył za sprawcą, zabrał mu kluczyki, ale mężczyzna porzucił auto i oddalił się pieszo. Policja zastała go w domu dopiero po kilku godzinach. Prokurator Marian R.

był wówczas pijany, miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Pobrano od niego krew do badań.

Początkowo sprawę badała Prokuratura Okręgowa w Zamościu, której podlega rejonowa w Janowie Lubelskim. Marian R. został od razu zawieszony w czynnościach. Ostatecznie postępowanie przejął Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Było prowadzone wyjątkowo długo, ale po dwóch latach zakończyło się postanowieniem o przedstawieniu zarzutów Marianowi R.

Jednak prokuratora chronił immunitet i bez uchylenia go nic zrobić się nie dało. Na początku tego roku, ówczesny rzecznik Prokuratury Krajowej przekazał nam, że wniosek w tej sprawie trafił do Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego pod koniec grudnia. – W przypadku uchylenia immunitetu, prokurator usłyszy zarzuty prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, tj. przestępstwa z art. 178 a par 1 kk – przekazał nam wówczas prokurator Łukasz Łapczyński.

W kolejnych miesiącach dopytywaliśmy o tę sprawę w PK. W marcu, a później w maju informowano nas, że IOZ SN wciąż nie wyznaczyła terminu posiedzenia. W ostatni poniedziałek prokurator Przemysław Nowak przekazał, że nie została w sprawie podjęta „prawomocna decyzja”. Postanowiliśmy to wyjaśnić. – Na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2024 roku Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego zezwoliła na pociągnięcie do odpowiedzialności obwinionego i uchyliła chroniący go immunitet – przekazał nam we wtorek Maciej Brzózka z Centrum Informacyjnego SN. Dodał jednak, że zainteresowany złożył na to postanowienie zażalenie. Co prawda wpłynęło ono do SN już w pierwszej połowie lipca, ale... daty posiedzenia w kwestii rozpatrzenia zażalenia na razie nie wyznaczono.

Nie wiadomo zatem, kiedy Marian R. będzie mógł usłyszeć zarzuty za jazdę po pijanemu.

Do tematu na pewno wrócimy.

ANNA SZEWC

Na ratunek zwierzakom

BIAŁA PODLASKA Ma być lepiej z ratowaniem dzikich zwierząt. Po petycji od stowarzyszenia w tej sprawie, urząd chce wyszkolić Straż Miejską.

Wszystko zaczęło się od tego, że w maju szerokim echem odbiła się sprawa trzech łosi blakających się po mieście. Niestety, zwierzęta nie przeżyły, przeskakując przez wysokie ogrodzenia. A Straż Miejska zareagowała dopiero wtedy, gdy losie już padły.

Po tym incydencie, w tegorocznym budżecie obywatelskim pojawiły się dwa podobne projekty dotyczące „eko-patrolu” w Straży Miejskiej. Żaden z nich nie zwyciężył, chociaż łącznie pomysły zdobyły ponad 1300 głosów. Jeden z nich autorstwa Andrzeja Halickiego i Marcina Dudzińskiego dotyczył doposażenia SM w samochód ze sprzętem do ratowania życia i zdrowia zwierząt, zwłaszcza tych dzikich.

Z kolei, niedawno do urzędu wpłynęła petycja od stowarzyszenia Wrażliwi Obywatele, by w przyszłorocznym budżecie wygospodarować pieniądze na taki właśnie sprzęt dla SM. „5 maja na plotach białskich nieruchomości w cierpieniach swoje życie zakończyły trzy losie” - przypominali autorzy petycji. Ich zdaniem, SM powinna być w pełni wyposażona i przygotowana do wypełniania swoich obowiązków.

Okazuje się, że ratusz zajmuje się tą sprawą. - Wydział gospodarki komunalnej i ochrony środowiska we wrześniu podjął prace nad przygotowaniem rozwiązań dotyczących zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. Straż Miejska otrzyma niezbędne wyposażenie do takich interwencji – zapewnia Justyna Gorczyca, zastępczyni prezydenta. **(EB)**

Dom Ryttów w gminnych rękach

JANÓW PODLASKI XVIII-wieczny dom Ryttów w Janowie Podlaskim ma odzyskać dawny blask i stać się wizytówką miejscowości. Gmina właśnie stała się jego właścicielem. Jeszcze do niedawna mieszkał tam znany malarz, Maciej Falkiewicz.



Dom Ryttów

FOT. WÓJT KAROL MICHAŁOWSKI FACEBOOK

Ten położony w centrum Janowa obiekt pochodzi z 1793 roku i jest jednym z najstarszych przykładów architektury mieszczańskiej w tej miejscowości. Przez ostatnie lata mieszkał tu malarz Maciej Falkiewicz. Stworzył u siebie autorską galerię i organizował tu plenery malarskie. Ale po jego śmierci w 2023 roku, potomek, który odziedziczył zabytek, wystawił go na sprzedaż.

Z tej okazji postanowiła skorzystać gmina. - Okazało się, że potomek miał kupca, który oferował 1 mln zł. Ale rodzina wolała, aby nieruchomość nabył samorząd - tłumaczył na sesji wójt

Karol Michałowski. To właśnie wtedy, radni zgodzili się na nabycie XVIII-wiecznego domu. - Sporządziliśmy operat szacunkowy i na tej podstawie zaproponowaliśmy 937 tys. zł - wyliczał wójt.

I już na początku października samorząd stał się właścicielem zabytku. - Możemy starać się o dotację na renowację budynku. Póki jej nie mamy, nie będziemy ruszać z pracami - zastrzegł jednak Michałowski. Obiekt mieści się na 15-arowym placu. Stoi tam jeszcze stajnia. - Zrobię wszystko, by zabytek nabrał barw, był dumą Janowa - deklaruje wójt.

O tym, jak zagospodarowany będzie budynek po modernizacji, przesądzą

konsultacje. Ale wstępne plany już są. - Moglibyśmy eksponować tam naszą historię. W Janowie nie mamy muzeum - zauważa Michałowski.

Podobny pomysł ma dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. - Byłoby przykro, gdyby zabytek trafił w obce ręce, a my pozbylibyśmy się takiej perły w koronie. Tam kiedyś była biblioteka. Warto przywrócić świetność obiektu - przyznała na sesji Renata Kaczmarek.

Kilka dni temu urzędnicy, radni i sołtyś okolicznych wsi w ramach „czynu społecznego” uprzątnęli otoczenie domu Ryttów, m.in. z obrastających pnączy.

(EB)

Rondo już otwarte

BIAŁA PODLASKA To jeszcze nie koniec wielkiej inwestycji, ale kierowcy mogą już jeździć po rondzie na ulicy Koncertowej. Na most trzeba poczekać do grudnia.

We wtorek drogowcy zdjęli szlabany i rondo turbinowe na skrzyżowaniu ulic Koncertowej i Dalekiej jest już przejezdne. To jeden z elementów większego zadania - budowy mostu na Krznie. - Drugie rondo przy ulicy Warszawskiej jeszcze powstaje. Ale liczymy, że 11 listopada, o ile pogoda będzie sprzyjała, również je udostępniemy - mówi Waldemar Jakubaszek, inspektor nadzoru.

Główna konstrukcja mostu też już stoi od kilku miesięcy. Ma 90 metrów i jest wspierana trzema przęsłami. Do tego w pakiecie powstaje kilometr nowych dojazdów od strony ulic Koncertowej i Warszawskiej. Umowa ze śląską firmą Nowak-Mosty zakłada, że inwestycja zostanie oddana do końca roku. - Konieczne będą jeszcze próby obciążeniowe mostu i dopiero wtedy można składać wnioski o pozwolenie na jego użytkowanie - zaznacza Renata Tychmanowicz, naczelnik wydziału dróg w ratuszu. Przy tej inwestycji trzeba było m.in. przebudować sieci gazowe oraz wysokiego napięcia. Wykonawca potwierdza, że zdąży z terminem. - Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Wyburzyliśmy budynek przy ulicy Warszawskiej 40. W pobliżu trwają intensywne roboty przy rondzie na skrzyżowaniu ul. Artyleryjskiej z ul. Warszawską oraz prace wykończeniowe na pozostałych odcinkach drogi - precyzuje Marcin Kalemba z Nowak-Mosty.

Obecnie, w mieście jest 18 rond. Przypomnijmy, że w międzyczasie inwestycja podrożała o 2,5 mln zł i kosztuje ponad 50 mln zł. Ratusz dostał na ten cel blisko 30 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. **(EB)**

Termomodernizacja przedszkoli

RADZYŃ PODLASKI W miejskich przedszkolach będzie cieplej. Miasto chce pozyskać unijne pieniądze na termomodernizację dwóch takich placówek. Inwestycje, o których mówiło się już wcześniej objąć mają „jedynekę” i „trójkę”. O remont apelowała też kilka miesięcy temu pani dyrektor Anna Niewęgłowska z „jedynek”. - Już w 2012 ekspertyza techniczna wykazała zakres niezgodności z przepisami przeciwpożarowymi. Od tego czasu, po kontrolach Straży Pożarnej nakłada się na nas mandaty za niedostosowanie do tych wymogów - tłumaczyła we wniosku do władz miasta.

Ratusz potraktował petycję poważnie. - Wnioski o dotacje można składać do Urzędu Marszałkowskiego do wiosny

2025 r. - przypominał na sesji nadzwyczajnej burmistrz Jakub Jakubowski. Radni musieli bowiem szybko zatwierdzić zmiany w uchwale budżetowej. - Dostaliśmy zgodę z Lublina, by zmienić pewne założenia koncepcji w ramach „Strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Radzyna Podlaskiego na lata 2021-2027” - zaznacza burmistrz. Miasto tworzy MOF razem z gminami Radzyń, Borki i powiatem radzyńskim.

- Nasz pomysł jest taki, by w ramach tych środków starać się właśnie o termomodernizację dwóch przedszkoli - przyznaje Jakubowski.

Najpierw jednak miasto musi zlecić projekty. - Ale wcześniej, potrzebna jest ekspertyza stanu ochrony przeciw-

pożarowej. Ostatni raz, taki dokument powstał 12 lat temu. Następnie, audyt energetyczny jest wymagany i całościowa inwentaryzacja. I wtedy będzie można zlecić projekt budowlano-wykonawczy - stwierdza Łukasz Mazurek, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego. Wstępnie inwestycję w przedszkolu miejskim numer 1 oszacowano na 70 tys. zł, a w „trójkę” na 90 tys. zł.

Pod koniec lipca, zarząd województwa lubelskiego pozytywnie zaopiniował strategię MOF Radzyna Podlaskiego. Oprócz docieplenia budynków, samorządy planują m.in. wspólny projektu z zakresu cyfryzacji usług publicznych.

W sumie, gminy mogą zrealizować 12 projektów za ok. 40 mln zł.

(EB)



FOT. PRZEDSZKOLE JEDYNKA

Nominacje profesorskie

NAUKA Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda 21 października wręczył w Warszawie profesorskie akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród blisko 70 wyróżnionych znalazło się czworo przedstawicieli uczelni z województwa lubelskiego.

Akty nominacyjne otrzymali:

Jerzy Władysław Bertrand, profesor nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki o zdrowiu (Akademia Bialska Nauk Stosowanych

im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej)

Sławomir Daniel Dresler, profesor nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki farmaceutycznej (Uniwersytet Medyczny w Lublinie)

Wirginia Anna Kukuła-Koch, profesor nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki farmaceutycznej (Uniwersytet Medyczny w Lublinie)

Andrzej Salata, profesor nauk rolniczych w dyscyplinie rolnictwo i ogrodnictwo (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie)

BAS

Będzie cieplej i ekologicznie

CHEŁM Ruszył nabór wniosków o dofinansowanie m.in. na wymianę „kopciuchów”. O dodatkowe środki mogą ubiegać się nie tylko osoby fizyczne, ale również wspólnoty mieszkaniowe.

Chełmski urząd otrzymał ponad milion złotych na wymianę oraz termomodernizację źródeł ciepła w budynkach mieszkaniowych, w ramach rządowego programu „Ciepłe Mieszkanie”.

Wniosek mogą składać osoby fizyczne, będące właścicielem mieszkania lub wynajmujące lokal w budynku, należącym do miasta (szczegóły w linku poniżej) oraz wspólnoty mieszkaniowe. Pozyskane środki mogą zostać przeznaczone na określone cele:

- U osób fizycznych: na wymianę tzw. „kopciuchów” oraz zakup i instalację innych źródeł ciepła, jak np. pompy ciepła, kotły na paliwa stałe czy kolektory słoneczne, a także modernizację stolarki okiennej i drzwiowej, wraz z opracowa-

niem dokumentacji projektowej.

- U wspólnot mieszkaniowych: na montaż nowej instalacji centralnego ogrzewania, ocieplenie przegród budowlanych, drzwi i okien, mikroinstalacji fotowoltaicznej oraz wykonanie dokumentacji projektowej

Maksymalna kwota dofinansowania dla osób fizycznych wynosi 41 tys. zł na jedno mieszkanie. W przypadku wspólnot mieszkaniowych jest to kwota w wysokości 150 tys. zł na jeden budynek mieszkalny. W przypadku zakupu urządzeń i materiałów muszą one spełniać wymagania określone w programie, tzw. lista ZUM.

Wnioski można złożyć w formie papierowej w Urzędzie Miasta Chełm lub elektronicznie za pośrednictwem platformy ePUAP. Program będzie realizowany w latach 2024-2025.

Więcej informacji o programie znajdziecie na stronie: Program Ciepłe Mieszkanie.

ANNA JĘDRYCH

Układ zostaje, ale nie cały

Tną premie i nagrody dla pracowników Azotów

Radosław Szczęch

Straty finansowe, jakie notują spółki Grupy Azoty, nie wyłączając zakładów w Puławach, zaczynają odbijać się na dochodach pracowników. Tych czekają dwa nieco chudsze lata.

Zakończyły się trwające od lipca negocjacje pomiędzy zarządem Zakładów Azotowych w Puławach, a miejscowymi związkami zawodowymi. Pracownicy zgodzili się na zawieszenie zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, co oznacza cięcie wydatków na premie i nagrody.

Zarząd puławskich Zakładów Azotowych z powodu wyjątkowo słabych wyników finansowych spółki, szuka oszczędności i tnie wydatki. Na pierwszy ogień poszły liczne umowy sponsorin-gowe, a na kolejny - przywileje pracownicze. Chodzi o zawarty ze związkowcami tzw. układ zbiorowy określający zasady wypłaty różnych świadczeń, jak nagrody jubileuszowe, premie, odprawy, nagrody roczne itp.

Władze Azotów od lipca rozmawiały z organizacjami związkowymi o możliwości tymczasowego zawieszenia najbardziej kosztownych zapisów. Gdy rozmowy nie przynosiły skutków, zarząd wszczął procedurę zmierzającą do wypowiedzenia całego układu. Do takiego ostatecznego rozwiązania związkowcy dopuścić nie chcieli. Po wielu tygodniach negocjacji obydwu stronom udało się dojść do konsensusu. Co to oznacza?

- W Grupie Azoty Puławy zawieszone zostały do końca 2026 roku istotne postanowienia ZUZP-ów, w tym m.in. nagroda roczna, nagrody okolicznościowe oraz premie wynikowe (...) W ramach porozumień zmniejszono także odpisy na fundusz socjalny - poinformowała puławska spółka. Jak wynika z jej komunikatu, postępowanie dotyczące wypo-



(FOT. RS/ARCHIWUM)

wiedzenia układu zbiorowego zostało tym samym zakończone.

- Zawieszenie wybranych świadczeń wykraczających ponad kodeks pracy to potwierdzenie naszej determinacji w zakresie optymalizacji kosztów - podkreślił prezes ZA „Puławy” i wiceprezes Grupy Azoty S.A., Hubert Kamola, dziękując związkowcom za „konstruktywny dialog” dotyczący ograniczenia kosztów wynikających z układu zbiorowego. Jak dodał, tę optymalizację rozpoczęto od kierownictwa całej GA poprzez zmniejszenie komórek organizacyjnych i stanowisk dyrektorskich, co obniżyło koszty wynagrodzeń.

Z efektów zakończonych rozmów częściowo zadowoleni są również puławscy związkowcy.

- Naszym celem było maksymalne ochronienie pracowników i zawieszenie takich zapisów, które dotyczą ogółu a nie wąskiej grupy pracowników czy jednostek. Czy wszyscy będą zadowoleni? Pewnie nie. Na tym polega jednak ciężar brania na siebie odpowiedzialności i to zarówno po stronie związkowej jak i zarządu. Mamy wrażenie, że obie strony nabrały do siebie szacunku i respektu

- komentują przedstawiciele azotowej NSZZ „Solidarność”.

Jak informuje z kolei ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego, porozumienie poza zawieszeniem niektórych zapisów układu, wprowadza w ich miejsce świadczenia o mniejszej wartości. - Oszczędności dotyczą: funduszu socjalnego, jednorazowych nagród, nagrody rocznej, premii, odpraw i jubileuszówek - precyzuje przewodniczący związku, Sławomir Wręga. - To jest tak, jakby pracownicy oddali 20 proc. swoich wynagrodzeń - dodaje.

Obydwie strony zgadzają się co do jednego - sytuacja finansowa przedsiębiorstw Grupy Azoty jest fatalna. Otwarte pozostaje pytanie, jak powinna wyglądać droga w stronę jej poprawy. Tutaj stanowiska zarządu i związków zawodowych znacznie się od siebie różnią. Władze spółki postawiły na ograniczenie kosztów działalności oraz zwiększenie sprzedaży, z kolei np. ZZ PRC utrzymuje, że reformy wymaga cała GA, którą to związkowcy nazywają „nieudanym projektem”. - Dlatego trzeba z nim skończyć. Miało być równanie w górę, a jest równanie w dół - ocenia przewodniczący Wręga.

50 lat temu powiedzieli sobie „tak”.

JUBILEUSZ Od ponad wieku rocznice ślubu mają swoje nazwy, m.in. Złote Gody, które ostatnio celebrowano w chełmskim Urzędzie Stanu Cywilnego. Podczas uroczystości Prezydent Miasta złożył serdeczne gratulacje dwudziestu parom z regionu.

Tegoroczne Złote Gody miały miejsce 18 października. W powiecie chełmskim 50. rocznica małżeństwa „wybiła” 20 parom, które z tej okazji zostały zaproszone do udziału w piątkowej uroczystości. Dostojni jubileci to Halina i Stanisław Bieńkowsy, Kazimiera i Jan Gałań, Zuzanna i Lesław Krawiec, Teresa i Antoni Ostasz, Teresa i Andrzej Rabiak, Henryka i Jerzy Siczek, Maria i Wiktor Solak, Irena i Jan Wędzina, Wanda



FOTO: MIASTO CHEŁM

i Czesław Bleszyński, Alicja i Jan Borowik, Teresa i Piotr Haponiuk, Halina i Andrzej Kańczukowscy, Zuzanna i Józef Klimiuk, Maria i Zbigniew Kraczkowscy, Jolanta i Czesław Łydzinścy, Maria i Krzysztof Madej, Barbara i Bogdan Szlagowscy, Danuta i Zygmunt Wątroba, Lucyna i Ryszard Woźniak oraz Henryka i Stanisław Wróblewscy.

Zgodnie z tradycją, za długie i pomyślne małżeńskie pary są nagradzane przez Prezydenta RP. W jego imieniu medale wręczył Jakub

Banaszek, Prezydent Chełma, wspólnie z Mirosławem Grzywną, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego.

Warto zwrócić uwagę, że każdego roku odnotowuje się spadek liczby par, które ostatecznie decydują się sformalizować swój związek. Według danych opublikowanych przez Główny Urząd Statystycznych, w Polsce w 2023 roku zawarto prawie 146 tys. związków małżeńskich, z czego 57 tys. par zdecydowało się na rozwód.

ANNA JĘDRYCH

Symbit na czele

POD KOSZAMI DZIENNIKA Głównym faworytem rozgrywek jest Symbit. Drużyna stworzona przez Sławomira Łatkę w trzeciej kolejce pokonała Quattro Tech

Spotkania tych dwóch drużyn zawsze należą do wyrównanych. Symbit bazuje przede wszystkim na wybitnych umiejętnościach Piotra Ziółkowskiego. Siłą Quattro Tech jest kolektyw oparty na dużej sile fizycznej graczy podkoszowej. Gracze Sławomira Łatki samego początku narzucili swój styl. Po pierwszej kwarcie prowadzili już 25:9. W trzeciej różnica pomiędzy obiema ekipami zaczęła już przekraczać 20 punktów i dopiero sama końcówka pozwoliła Quattro Tech. na zmniejszenie rozmiarów porażki. (KK)

Wyniki: The Reds Iglo-Klima – Dom Plus Kwadrat 71:51 • Symbit – Quattro Tech. 76:67 • TKKF Cukropol Pszczółka – 4te Piętro 38:64 • Back to the Roots – Team Erkado 61:44 • Symbit Brothers – BRU 37:47 • Prospectiv – WinPlay 39:68 • Adley Hydroizolacje – Lancet 40:62 • RSO – Flying Foxes 39:46.

1.Symbit	3	6	278:120
2.WinPlay	3	6	209:147
3.4te Piętro	3	6	190:137
4.The Reds	3	6	203:167
5.Roots	3	6	181:145
6.Lancet	3	5	187:133
7.Foxes	3	5	160:168
8.Brothers	3	4	151:144
9.Dom Plus	3	4	164:163
10.BRU	3	4	138:140
11.Erkado	3	4	132:148
12.Adley	3	4	131:173
13.Lipa Team	2	3	130:115
14.Quattro	3	3	166:185
15.Piąty Faul	2	3	90:111
16.RSO	3	3	126:177
17.Prospectiv	3	3	89:183
18.Cukropol	3	3	98:267

26 października: Cukropol – Lancet (godz. 9) • Quattro – Lipa Team (10) • Symbit Brothers – Prospectiv (11) • Dom Plus – 4te Piętro (12) • The Reds – BRU (13) • Piąty Faul – WinPlay (14) • Roots – Foxes (15) • RSO – Adley (16) • Symbit – Erkado (17).

Historyczny wynik Polek

PIŁKA NOŻNA KOBIET Reprezentacja Polski w wielkim stylu awansowała do ćwierćfinału mistrzostw świata U-17. Zarówno w pokonaniu Zambii, jak i remisie z Brazylią olbrzymi udział miała Julia Ostrowska

Kamil Kozioł

Górnik Łęczna w reprezentacji Polski biorącej udział w mistrzostwach świata U-17 w Dominikanie ma dwie przedstawicielki – Lenę Marczak i Julię Ostrowską. Ta pierwsza zagrała w inauguracyjnym meczu z Japonią, który Biało-Czerwone zremisowały, ale później zajęła miejsce na ławce rezerwowych. Ostrowska natomiast na boisku spędza znacznie więcej minut. Mecz z Zambią rozpoczęła wprawdzie poza pierwszą jedenastką, ale na boisku zameldowała się wraz z początkiem drugiej połowy. Ostrowska dała bardzo dobrą zmianę, co chwila niepokojąc formację defensywną drużyny z Afryki. Biało-Czerwone natomiast wygrały 2:0 po golach Kingi Wyrwas i Weroniki Araśniewicz.

– Chcieliśmy wykazać się

dużym sprytem, ale też i sposobem rozgrywania piłki, stałymi fragmentami gry, które są naszą mocną stroną. A neutralizując przede wszystkim te atuty, które Zambijki miały w poprzednim meczu. Wszystko układało się po naszej myśli, mieliśmy dużą kontrolę. To, że w posiadaniu piłki częściej były rywalki, wcale nie stanowiło problemu. Szukaliśmy swoich momentów, swoich złotych minut, które się pojawiały i je wykorzystaliśmy. Sędzia doliczyła 10 minut, więc ten mecz trwał 100 minut. To jest ogromny wysiłek, dlatego gratuluję całemu zespołowi zaangażowania, determinacji, woli walki, ale przede wszystkim realizacji założeń taktycznych – mówi Marcin Kasprzowicz, opiekun reprezentacji Polski.

W nocy ze środy na czwartek Biało-Czerwone rywalizowały na-

tomiast z Brazylią. Stawką tego meczu był awans do ćwierćfinału mistrzostw świata. I dość niespodziewanie Biało-Czerwonym udało się go wywalczyć dzięki bezbramkowemu remisowi. Ponownie duży udział w tym wyniku miała Ostrowska, która na boisku spędziła pełne 90 minut. Marczak weszła na murawę w doliczonym czasie gry zmieniając Zuzannę Witek.

Polki w swojej grupie zajęły drugie miejsce. Wyprzedziły je jedynie Japonki, które w ostatniej kolejce pokonały 4:1 Zambię. W ćwierćfinale Biało-Czerwone zmierzą się z Koreą Północną. Mecz z Azjatkami rozpocznie się w niedzielę o godz. 1 w nocy.

Julia Ostrowska świetnie prezentuje się podczas turnieju w Dominikanie

FOT. FACEBOOK GKS GÓRNIK ŁĘCZNA



Efektowne zamknięcie sezonu

KOSZYKÓWKA 3X3 W hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli odbył się prestiżowy turniej Lubelskie Cup. Imprezę wygrało Podnogo

Po sprawnie przeprowadzonej fazie grupowej, w której wzięło udział 8 zespołów bezpośredni awans do półfinałów uzyskały zespoły Podnogo oraz Hutnicze Wilki. W ćwierćfinale natomiast zagrały zespoły z miejsc 2-3 w swoich grupach. Obie konfrontacje okazały się jednak dość jednostronne, bo AS Proem i Ludziki z Delmy pewnie ograły Chopina Lubartów oraz Start 2008 Lublin. AS Proem to drużyna złożona z zawodników pochodzących z Tomaszowa Mazowieckiego, która w tym roku zameldowała się na 7 miejscu podczas silnie obsadzonego turnieju w Chęcinach. Ludziki z Delmy z kolei to ekipa bardzo międzynarodowa, ponieważ w jej składzie jest nawet przedstawiciel Tajwanu.

W półfinale jednak zmęczeni ćwierćfinałiści zgodnie przegrali z wypoczętymi faworytami. AS Proem nie miało szans (14:21) z Hutniczymi Wilkami. Ludziki z Delmy uległy 11:21 Podnogo. Mecz o trzecie miejsce był bardzo wyrównany i zakończył się sukcesem Ludzików z Delmy, które wygrały z AS Proem 17:14. Trzeci

zespół Lubelskie Cup występował w składzie Maciej Ćwiek, Chin Yung Huang, Jakub Wróblewski i Mathias Spitaleri.

Finał był zdecydowanie najlepszym spotkaniem całej imprezy. Nic dziwnego, w składzie obu ekip roilo się od gwiazd. Podnogo grało w składzie Gerard Nawrocki, Denis Dados, Maciej Sulenta i Paweł Szyszowski. Najbardziej znany z tego jest Nawrocki, który znany jest z gry w Starcie Lublin czy Lubliniance KUL Basketball. W barwach tej drugiej ekipy jeszcze dwa lata temu potrafił zdobywać ponad 20 pkt w meczu na poziomie II ligi. Z kolei Hutnicze Wilki to uznana ekipa na arenie ogólnopolskiej, która praktycznie co tydzień gra w różnych miejscach naszego kraju. Niedawno okazała się najlepsza w lubelskim Alco Cup. Pochodzący z Mazowsza koszykarze w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli wystąpili w składzie Dariusz Reguła, Bartłomiej Kietliński, Damian Godlewski i Ivan Varanytsia.

W Lubelskie Cup Hutnicze Wilki musiały się jednak zadowolić drugim miejscem, ponieważ Podnogo wygrało 21:19. (KK)

Cenne doświadczenie

LNBA Koszykarze Sky Jumpers są jedyną ekipą Konferencji A, która jeszcze nie poznała smaku zwycięstwa. W ostatniej kolejce byli bardzo blisko pokonania 12 Małp

Sky Jumpers to beniaminek najwyższej dywizji. Drużyna nie ma w składzie zbyt wielu zawodników, którzy zaznali smaku gry w Konferencji A. Jest jednak Olgierd Sędlak. Ten 17-latek to spory talent. Na co dzień występuje w II-ligowej Lubliniance KUL, gdzie jednak na razie głównie zdobywa doświadczenie. Błyszczący natomiast w LNBA i w spotkaniu z 12 Małpami przez wiele minut utrzymywał Sky Jumpers na prowadzeniu.

Ostatecznie zdobył 31 punktów. Dzielnie wspierał go jego ... ojciec, Grzegorz, który dołożył 4 „oczka”. Na koniec jednak to 12 Małp cieszyło się ze zwycięstwa. Michał Żuliński zebrał w tym sezonie bardzo międzynarodową drużynę. W składzie jest aż trzech obywateli Zimbabwe. Najlepszy z nich to Panashe Vangana, który zdobył aż 25 pkt. Bohaterem meczu był jednak Łukasz Zajac, który zaliczył: 7 pkt i 11 zbiórek. (kk)

Konferencja A: Patobasket – Alfa-chem Team 58:32 • Polski Cukier Rodmos – Matematyka 50:69 • 12 Małp – Sky Jumpers 63:60 • Alco – Kanina 55:48.

1.Matematyka	3	6	183:139
2.Patobasket	3	5	167:119
3.Alco	3	5	155:155

4.Rodmos	3	5	150:159
5.Kanina	3	4	138:142
6.Alfa-chem	3	4	142:169
7.12 Małp	3	4	146:163
8.Sky Jumpers	3	3	147:182

Konferencja B: Bad Boyz Plus Familia – Elektroland Mavs Team 59:38 • Basketball Fever – Orlikowe Świry 54:39 • AT Vision – Angry Dogs 46:42 • Devils – Flying Foxes 44:49.

1.Foxes	3	6	122:81
2.Fever	3	6	162:128
3.Bad Boyz	2	4	105:66
4.Świry	3	4	116:140
5.AT Vision	3	4	125:146
6.Devils	3	4	102:102
7.Angry Dogs	3	4	122:124
8.Mavs	2	2	76:106
9.Akademia	2	0	0:40

Konferencja C: Bez Cukru – Nothing But Net 61:50 • Barber Ekipa – Młode Bogi 64:18 • Pozytywne Porycie – Moose Lublin BC 39:45 • Lublinianka KUL Basketball – Alleyoop 18:56 • Basket Flow – Numa Numa Yay 47:46.

1.Flow	3	6	162:109
2.Moose	3	6	153:126
3.Porycie	3	5	184:112
4.Alleyoop	3	5	141:78
5.Bez Cukru	3	5	157:121
6.Numa	3	4	172:128
7.Nothing	3	4	180:152
8.Barber	3	4	100:146
9.Lublinianka	3	3	77:204
10.Młode Bogi	3	3	60:210

POLSKI CUKIER ASZ UMCS LUBLIN

ENEASZ POLITECHNIKA POZNAŃ

27/10/2024

GODZ. 20:00

HALA MOSIR IM. ZDZISŁAWA NIEDZIELI

ORLEN Basket Liga Kobiet



Wysokie porażki naszych

II LIGA KOSZYKARZY

Rezerwy Startu Lublin oraz Lublinianka KUL przegrały wysoko swoje mecze

Na usprawiedliwienie naszych drużyn należy wspomnieć, że mierzyły się z czołowymi ekipami ligi. Mimo przegranej, mogła się zwłaszcza podobać postawa rezerw Startu. Młodzi koszykarze Łukasza Jagody podejmowali w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli napakowany uznany nazwiskami RJ House Legion Legionowo. Czerwono-czarni przegrali 57:81, ale w wielu momentach pokazywali ciekawe akcje. Błyszczą Michał Turewicz. 18-letni podkoszowy zdobył 18 pkt. O dwa „oczka” lepszy był Wiktor Kępka. U przeciwników wyróżnił się Maksymilian Motel, który na swoim koncie zapisał aż 16 pkt. **(KK)**

Start II Lublin – RJ House Legionowo 57:81 (8:21, 13:20, 19:17, 17:23)

Start II: Kępka 20 (2x3), Turewicz 18 (3x3), Świtacz 14 (2x3), Szalak 3, Skiba 0 oraz Aftyka 2, Wnuk 0, Bojarczuk 0, Beczek 0.

Profi Sunbud PKK 99 Pabianice – Lublinianka KUL Basketball 91:65 (21:18, 26:16, 28:9, 16:22)

Lublinianka: M. Gospodarek 19 (3x3), Wiśniewski 17, A. Mysliwiec 8, Karasiński 0, Górzynski 0 oraz O. Sędlak 7, Bielecki 5 (1x3), Rogalski 4 (1x3), Glonek 3, Lackowski 2, Kwiatkowski 0.

Pozostałe wyniki: Znicz Basket Pruszków – Mińsk Mazowiecki 74:80 • AZS AWF Warszawa – KS Trójka Żyrardów 69:61 • Sokół Grupa Avista Ostrów Maz. – KKS Tur Basket 89:87 • Profbud Legia II – Żubry Chorten Białystok 56:89 • ŁKS Politechnika Łódźka – HydroTruck Radom 95:71 • KS Księżak Łowicz – GKK Isetia Grodzisk Maz 67:69.

1. Mińsk	5	10	444:374
2. Żubry	5	10	414:350
3. Legion	5	9	394:347
4. Lublinianka	5	8	394:349
5. Pabianice	5	8	381:352
6. ŁKS	5	8	394:413
7. AZS AWF	4	7	310:278
8. Tur	5	7	427:412
9. Księżak	5	7	359:267
10. Sokół	5	7	401:432
11. Trójka	4	6	286:243
12. Isetia	4	6	295:311
13. Legia II	5	6	345:423
14. Start II	5	6	302:402
15. Radom	5	5	390:456
16. Znicz	4	4	287:314

25-27 października: Radom – Znicz • Lublinianka – AZS AWF (sobota, godz. 13) • Legia II – Sokół • Mińsk Maz. – Pabianice • Znicz – Isetia • Tur – Start II (sobota, godz. 19) • Legion – ŁKS • Księżak – Trójka.

Wyszarpały triumf

FIBA EURO CUP KOSZYKAREK Polski Cukier AZS UMCS odniósł pierwsze zwycięstwo w fazie grupowej. Po dramatycznym spotkaniu podopieczne Krzysztofa Szewczyka ograły Panathinaikos Ateny 63:62

Kamil Kozioł

Polski zespół do stolicy Grecji udał się mocno osłabiony. W składzie nie było w ogóle kontuzjowanej Stelli Johnson. Aleksandra Stanacev była wpisana do protokołu, ale przez cały mecz nie pojawiła się na boisku nawet na sekundę. Serbka wciąż dochodzi do siebie po urazie stawu skokowego.

Wobec takich osłabień Krzysztof Szewczyk musiał szukać nowych pomysłów. Tak jak w niedawnej konfrontacji z Energią Toruń, gdzie szkoleniowiec ufał tylko szóstce zawodniczek, długo grać się nie da, więc tym razem rozszerzył rotację do ósemki koszykarek. Spore minuty dostały Maja Kusiak oraz Justyna Adamczuk. Obecność młodych zawodniczek nie miała negatywnego wpływu na wynik, a Kusiak popisała się nawet kilkoma efektywnymi akcjami.

Przez całe spotkanie żadna z drużyn nie była w stanie zbudować wyraźnej przewagi. Różnica pomiędzy zespołami z Grecji i Polski ani razu nie przekroczyła dwucyfrowych rozmiarów. Kluczowa dla losów meczu była więc ostatnia kwarta. Ona zaczęła się od popisu nieskuteczności z obu stron. Impas przełamała dopiero Olga Trze-



Laura Miskiniene to najważniejsza zawodniczka Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

ciak, która celną „trójką” dała akademiczkom prowadzenie 58:56. Na 28 sek. przed końcem wynik brzmiał jednak 62:59 dla zespołu ze stolicy Grecji. W kolejnej akcji jednak Laura Miskiniene trafiła do kosza. Następnie po pełnej chaosu akcji, w której lublinianki zdołały odebrać piłkę, później ją stracić, a za chwilę znowu odzyskać rzutem z półdystansu popisała

się Batabe Zempare. To był najważniejszy moment tego spotkania, który zapewnił Polskiemu Cukrowi AZS UMCS pierwsze w tej edycji zwycięstwo w fazie grupowej.

Na słowa pochwały zasługuje szczególnie Miskiniene, która tradycyjnie już skompletowała double-double. Litwinka zdobyła 15 pkt i zebrała 10 piłek. Tyle samo zbiorek i 3 pkt mniej zapisała

na swoim koncie Zempare, która rozegrała chyba najlepszy mecz w czasie swojego pobytu w lubelskim zespole. U przeciwniczek wyróżniła się Elizabeth Dixon. Silna Amerykanka zapisała na swoim koncie 12 pkt i 14 zbiorek.

Panathinaikos Ateny – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 62:63 (19:24, 15:10, 18:13, 10:16)

Panathinaikos: Jones 13, Dixon 12, Cvitkovic 10, Chatzileonti 7 (1x3), Alexandri 0 oraz Karakasiou 20 (1x3), Koniali 0, Chairistanidou 0.

Lublin: Miskiniene 15, Zempare 12, Kulińska 11, Szymkiewicz 10, Ullmann 3 (1x3) oraz Trzeciak 8 (2x3), Kusiak 4, Adamczuk 0.

Sędziowali: Parlak (Turcja), Petkovic (Serbia), Cetkovic (Czarnogóra). **Widzów:** 200.

1. Hozono	2	4	184:112
2. UFAB	2	4	178:144
3. Lublin	3	4	190:237
4. Panathinaikos	3	3	191:250

30 października: Panathinaikos – Hozono • Lublin – UFAB (godz. 18).

NIKTÓRZY TEŻ WYGRALI

Ze zmiennym szczęściem w trzeciej kolejce FIBA EuroCup występowały inne polskie drużyny. PolskaStefalwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski na własnym boisku przegrała 63:73 silnym francuskim zespołem LDLC ASVEL Feminin. VBW Gdynia poniosła pierwszą porażkę w fazie grupowej. Zespół znad Bałtyku przegrał 79:82 z Elitzur Ramla z Izraela. Formą imponuje MB Zagłębie Sosnowiec, które jeszcze nie zaszło porażki w europejskich rozgrywkach. W tej kolejce sosnowiczanki w pokonanym polu pozostawiły włoskie BDS Dinamo Sassari, które ograły na wyjeździe 70:62.

Zdecydowany faworyt

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC Enea AZS Politechnika Poznań będzie kolejnym rywalem koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę, o godz. 20 w Lublinie

Spotkanie w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli będzie konfrontacją niepokonanego lidera tabeli z drużyną, która na początku sezonu przeżywa olbrzymie problemy. W tej pierwszej roli wystąpią oczywiście gospodynie, które na krajowym podwórku są niepokonane, a do trzech zwycięstw w lidze dołożyły także zdobycie Superpucharu Polski. Poznanianki natomiast pierwszą wiktoryę odniosły dopiero w ostatniej kolejce, kiedy wygrały 96:74 z KS Basket Bydgoszcz. Trenerem Politechniki jest Wojciech Szawarski.

Kibicom w Lublinie tej postaci nie trzeba przedstawiać, bo do swojej wielkiej kariery zawodniczej startował właśnie z Lublina. Wychowanek lubelskiego AZS później grał w wielu miejscach, aby swoją karierę kończyć w barwach Startu Lublin. Trenerko również był związany z naszym miastem, ponieważ w latach 2017-

2019 prowadził zespół Pszczółki AZS UMCS Lublin. Liderką poznanianek jest Jessica Carter, która niedawno została wybrana w drafcie WNBA przez New York Liberty.

Postać Amerykanki nie zmienia jednak faktu, że zdecydowanej faworytem niedzielnej rywalizacji jest Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Gdzie kryją się zagrożenia? Najpoważniejszym jest fakt, że akademiczki mają spore problemy kadrowe. Są one związane z kontuzjami Aleksandry Stanacev i Stelli Johnson. W niedzielnym spotkaniu z Energią Toruń ten problem udało się zamaskować, bo Krzysztof Szewczyk zdecydował się na grę przez większość spotkania zaledwie szóstką koszykarek. Jedną z nich, Magdalena Szymkiewicz, nie zesłała z boiska nawet na sekundę. Ale nie ma się co dziwić, że Krzysztof Szewczyk jej nie zdejmował, bo 22-latką zdobyła aż 35 pkt.

– Jeśli chodzi o moją karierę w ekstraklasie, to indywidualnie był to mój najlepszy występ. Jestem bardzo szczęśliwa, ale tego meczu nie wygrała jedna osoba. Każdy musiał grać w obronie, dziewczyny kreowały mi pozycje rzutowe, a ja po prostu je wykorzystywałam. Wiedziałyśmy, że ktoś musi zastąpić i kreować gry, bo nie miałyśmy ani Sandry, ani Stelli. Cieszę się, że po prostu nam to w stu procentach wyszło. W meczu z Poznaniem spodziewam się przede wszystkim wygranej. Chcemy w październiku być niepokonane przed przerwą kadrową. Mamy plan skończyć z bilansem 4-0 w polskiej lidze, więc to jest nasz cel i tego się trzymamy. Enea AZS Politechnika Poznań za bardzo się nie zmienia. My jesteśmy nowym zespołem. W Poznaniu zostały podstawowe zawodniczki, więc one na pewno wiedzą, jak ze sobą grać. My w dalszym ciągu się poznajemy, więc myślę, że to jest ich najwięk-

szy plus. My z meczu na mecz wyglądamy coraz lepiej, więc nie obawiamy się tego aż tak i liczymy, że wyjdziemy z kolejnym zwycięstwem – powiedziała klubowej stronie Magdalena Szymkiewicz.

Mecz w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli rozpocznie się w niedzielę o godz. 20. Transmisję zapowiada platforma internetowa emocje.tv.

KAMIL KOZIOŁ

TRIUMF REZERW

Pierwszoligowe rezerwy AZS UMCS Lublin pewnie ograły na wyjeździe Katarzynki II Toruń. Podopieczne Agaty Grabowieckiej triumfowały aż 79:54. Najlepszą zawodniczką była Martyna Goszczyńska, która zdobyła 11 pkt i zebrała aż 16 piłek. Double-double na swoim koncie zapisała także Aleksandra Stasielowicz. Na jej wynik złożyło się 13 pkt i 10 asyst. AZS UMCS II Lublin po trzech kolejkach zajmuje piąte miejsce, ale ma jeden mecz rozegrany mniej niż ligowi rywale

Lubelskie najlepsze

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Dobry występ przedstawicieli województwa lubelskiego w mistrzostwa Polski młodzieży i młodzików w Nowym Dworze Mazowieckim

W rywalizacji województwo triumfowało Lubelskie, które zdobyło 145 punktów. W klasyfikacji klubowej chłopców na najniższym stopniu podium znalazł się POM ISKRA Piotrowice z trenerem Antonim Kawałkiem. Lokatę niżej uplasował się Olimpijczyk Łuków, a na piątym GCK Kobylany. Z kolei w klasyfikacji klubowej dziewcząt czwarte miejsce zajęła LKS Znicz Biłgoraj. W mistrzostwach województwo lubelskie wywalczyło 13 medali: cztery złote, srebrny i osiem brązowych. To o jeden medal więcej niż w roku ubiegłym. Z kolei w 2022 było ich 10, a w 2021 - osiem. W zawodach wzięło udział 78 dziewcząt i 90 chłopców z klubów z całej Polski. **Medale przedstawicieli województwa lubelskiego: złoto: kat. 71 kg:** Aleksandra Wachna (Agros Zamość) • **kat. 49 kg:** Paweł Stempniewski (GCK Kobylany) • **kat. 102 kg:** Bartłomiej Gryta (POM-ISKRA Piotrowice) • **kat. + 102 kg:** Rafał Łobejko (Olimpijczyk Łuków) • **srebro: kat. 67 kg:** Oskar Wójcik (POM-ISKRA Piotrowice) • **brąz: kat. 49 kg:** Emilia Brewińska (Znicz Biłgoraj) • **kat. 59 kg:** Agata Wawraszek (Agros Zamość) • **kat. 71 kg:** Agata Miturska (Wisła Puławy) • **kat. 67 kg:** Sebastian Stojko (Unia Hrubieszów) • **kat. 55 kg:** Adam Lipiński (Znicz Biłgoraj) • **kat. 61 kg:** Tymoteusz Kaczor (Znicz Biłgoraj) • **kat. 73 kg:** Krystian Śledź (Olimpijczyk Łuków) • **kat. 102 kg:** Adam Semeniuk (GCK Kobylany).

(GROM)

Chcą się zrehabilitować

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Niedzielnym przeciwnikiem Azotów Puławy będzie na wyjeździe PGE Wybrzeże Gdańsk. Początek spotkania o godzinie 18

Puławianie mieli ostatnio nad czym myśleć. W minionej serii gier, ku zaskoczeniu kibiców przegrali na własnym terenie z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski 29:35. Porażka jest tym bardziej niespodziewana, że do czasu występu w Puławach goście nie mieli na koncie zwycięstwa. Co najwyżej, potrafili trzykrotnie przegrać po rzutach karnych. Każdy jednak, kto oglądał mecz może ze spokojem stwierdzić, że tego dnia zwyciężyła drużyna lepsza. Piotrkowianie byli szybsi, skuteczniejsi, mieli pomysł na grę i, co jest chyba najważniejsze, do końca wierzyli w to, co robią na boisku, w końcowy sukces. Prezentowali postawę, którą kolejkę wcześniej pokazali kibicom zwycięzcy z Puław podczas wyjazdowego meczu ze Śląskiem Wrocław. Wówczas Łukasz Gogola i spółka długo musieli odrabiać straty i zdołali tego dokonać ostatecznie inkasując komplet punktów.

PGE Wybrzeże Gdańsk, prowadzone przez byłego selekcjonera kadry Polski mężczyzn Patryka Rombla, w miniony weekend gościło w Zabrzu. Dość gładko przegrało z miejscowym Górnikiem 26:31. Dominacja miejscowych była wyraźnie widoczna. Tylko raz, w środku pierwszej połowy gdańszczanie wyszli na prowadzenie 7:6. Ponadto, jeszcze dwukrotnie remisowali: 6:6, 7:7.

Na koncie Wybrzeża jest sześć zwycięstw i trzy porażki. Poza stratą punktów w Zabrzu gdańszczanie przegrali u siebie z REBUD KPR Ostrowią Ostrów Wielkopolski i mistrzem Polski Orlen Wisłą Płock.



Azoty Puławy zagrają w niedzielny wieczór na wyjeździe z PGE Wybrzeżem Gdańsk
FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Warto podkreślić, że aż cztery wygrane podopieczni trenera Rombla odnieśli po rzutach karnych. W taki sposób okazali się lepsi od: Energa MKS Kalisz (4:3, w meczu 30:30) i Piotrkowianina Piotrków Trybunalski (3:2, w meczu 30:30), w spotkaniach wyjazdowych. Z kolei w meczach przed własną publicznością ograli po konkursie siódme-

mek COROTOP Gwardię Opole 4:3 (mecz 27:27) i Chrobrego Głogów 4:2 (29:29). Do tego dodajmy dwa zwycięstwa w regulaminowym czasie, w Gdańsku z beniaminkiem Śląskiem Wrocław 37:33 i na wyjeździe z Energa MMTS Kwidzyn (36:34). Na koncie gdańszczan jest 14 punktów, które dają siódmą lokatę. Z kolei puławianie zgromadzili o dwa „oczka”

więcej, co daje im czwarte miejsce. W ekipie z Gdańska występuje były bramkarz Azotów Mateusz Zembrzycki.

W niedzielny wieczór zmierzą się dwa równorzędne zespoły. Z racji gospodarza więcej szans na zwycięstwo daje się Wybrzeżu. Puławianie, którzy nadal mają problemy kadrowe, na pewno łatwo się nie poddadzą. Chcą też zrehabilitować się za ostatnią wpadkę z Piotrkowianinem.

(GROM)

Jadą do outsidersa

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W meczu 7. kolejki KPR Padwa Zamość zmierzy się na wyjeździe z KPR Fit Dieta Żukowo. Z kolei AZS AWF Biała Podlaska zagra już w piątek w Kielcach

Pierwsi na boisko wybiegną szczypiornicy AZS AWF Akademicy odnieśli ostatnio pierwsze zwycięstwo w sezonie, po serii czterech kolejnych porażek. Przed własną publicznością pokonali Siódmkę Miedź Huras Legnica 32:27. Kibice i sami zawodnicy mają nadzieję, że ta wygrana będzie dobrym prognostykiem przed kolejnymi meczami o stawkę.

W piątek przeciwnikiem będzie SMS ZPRP I Kielce. Gospodarzy prowadzi doskonale znany, były reprezentant Polski w piłce ręcznej, grający na prawym skrzydle lub rozegraniu, Mariusz Jurasik. W ostatniej kolejce kielecka młodzież z SMS gościła na boisku lidera Handball Stali



Padwa Zamość będzie szukać punktów w Żukowie

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

Mielec. Gospodarze, którzy marzą o powrocie do Orlen Superligi, dali adeptom piłki ręcznej szkołę handballu ogrywając ich 44:25.

Akademicy sąsiadują w tabeli z zespołem z Kielc. Wyżej są piłkarze trenera Jurasika, którzy mają na koncie pięć punktów, rozegrali jednak

jeden mecz więcej. W dorobku AZS AWF są trzy „oczka”. Białscy kibice liczą, że ich ulubieńcy wrócą z wyjazdu ze zwycięstwem. Pierwszy gwizdek w piątek, o godzinie 19.

W niedzielę o 17 na boisko w Żukowie wybiegną zawodnicy KPR Padwy Zamość. Podopieczni Zbigniewa Markuszewskiego w minionej kolejce popsuli sobie i fanom humory. W meczu przed własną publicznością dość gładko przegrali ze Stalą Gorzów Wielkopolski (27:36). Było to spotkanie na szczycie I ligi centralnej, mierzyli

się bowiem wicelider Padwa z trzecią drużyną rozgrywek. Strata kompletu punktów kosztowała zamościan utratę drugiej pozycji. Obecnie zajmują szóstą lokatę. W tabeli panuje jednak ogromny ścisk. Dość powiedzieć, że pomiędzy drugą ekipą z Gorzowa Wielkopolskiego a Padwą są tylko dwa punkty różnicy. Wywalczenie w weekend kompletu „oczek” przy jednoczesnym potknięciu rywali, może wywrócić ligową tabelę do góry nogami.

Przed Padwą, wydaje się, niezbyt trudne zadanie. KPR Fit Dieta Żukowo to, jak na

razie, najsłabsza drużyna rozgrywek. W pięciu meczach odnotowała komplet porażek. W Żukowie wygrywały MKS Olimpia MEDEX Piekary Śląskie i SMS ZPRP I Kielce. Jak zaprezentuje się KPR Padwa Zamość? O ile przegrana u siebie z zespołem z Gorzowa, który tego dnia był lepszy, jest do wytłumaczenia, o tyle strata kompletu punktów w starciu z outsidersem, będzie dużego kalibru niespodzianką, a nawet sensacją. W Zamościu nikt by sobie tego nie życzył.

(GROM)

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY STRATEGICZNI



PARTNER KLUBU



Nadal niepokonani

PLSLIGA SIATKARZY

Bogdanka LUK Lublin pokonała w środę ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle 3:0. MVP wybrany został rozgrywający gospodarzy Marcin Komenda

Zanim zabrzmiął pierwszy gwizdek lubelski klub nagrodził srebrnych medalistów olimpijskich Marcina Janusza i Bartosza Kurka, zdobywców brązowych medali Amerykanów: środkowego Davida Smitha i libero Erika Shoji'ego. Wśród nagrodzonych był też szkoleniowiec ZAKSY Włoch Andrea Giani, który w Paryżu był selekcjonerem Francji i zdobył złoto.

Początek seta był wyrównany. Podwójny blok lublinian wyprawił miejscowych na 5:2, środkowy Fynnian McCarthy dał prowadzenie 8:5. Po kolejnych akcjach było już 10:5 i o przerwę w grze prosił trener Giani. Po raz drugi Włoch skorzystał z przerwy przy wyniku 15:10. Gospodarze skutecznie powiększali prowadzenie. Od 17:11 do 23:15, a wygrali 25:16.

W drugiej partii popis w zagrywce dał Wilfredo Leon, który wyprowadzał gospodarzy na kilka punktów przewagi: 13:9, 20:17. W końcówce przyjezdni próbowali zniwelować straty: 21:18, 23:21, szczególnie za sprawą znanego w regionie byłego atakującego Avii Świdnik Mateusza Recki. Na 24:21 zaatakował Bennie Tuinstra, a partię zakończył Kewin Sasak (25:22).

Po skutecznym podwójnym bloku Jana Nowakowskiego i Leona na Rećce w trzecim secie gospodarze odskoczyli na 10:7. Następnie zbudowali trzy-cztery punkty przewagi. Lublinianie konsekwentnie dążyli do zwycięstwa 3:0. Holender Tuinstra skończył atak na 23:19, a Marcin Komenda przepchnął piłkę sytuacyjną i było 24:19. Ostatnia akcja meczu to zepsuta zagrywka Recki (25:20). Tym samym lublinianie jako jedyni w PlusLidze nadal pozostają niepokonani.

(GROM)

Bogdanka LUK Lublin – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:16, 25:22, 25:20)

Bogdanka LUK: Tuinstra (10), McCarthy (3), Sasak (12), Leon (17), Grodzanow (9), Komenda (1), Hoss (libero) oraz Czyrek, Malinowski i Nowakowski (2).

ZAKSA: R. Szymura (8), Urbanowicz (4), Recko (16), Grobelny (6), Poręba (6), Janusz, Shoji (libero) oraz Szymański (1) i Chitigoi.

MVP: Marcin Komenda (Bogdanka LUK).

Najtrudniejszy sprawdzian

PLUSLIGA SIATKARZY W hitowym spotkaniu dziewiątej kolejki Bogdanka LUK Lublin zagra w Warszawie z PGE Projektem. Pierwszy gwizdek sobotniego meczu o godzinie 14.45. Transmisja w Polsacie Sport 1

Fani obu ekip zacierają ręce na najbliższe spotkanie. Naprzeciw siebie staną w końcu dwie najlepsze obecnie drużyny PlusLigi. Siatkarze Bogdanki LUK w środowy wieczór pokonali 3:0 ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle i objęli przodownictwo w tabeli. Było to ósme zwycięstwo podopiecznych Massimo Bottiego. Na koncie lubelskiego zespołu są 22 punkty. Tyle samo zgromadzili drudzy w klasyfikacji mistrzowie Polski Jastrzębski Węgiel.

PGE Projekt rozegrał osiem meczów. Drużyna prowadzona przez Piotra Grabana odniosła siedem zwycięstw. O siłę warszawian przekonali się dotychczas: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Nowak – Mosty MKS Będzin, Aluron CMC Warta Zawiercie, GKS Katowice, z którymi wygrali w trzech setach. Po 3:1 stołeczni zwyciężyli PSG Stal Nysa i Barkom Każany Lwów. Z kolei w pięciu setach Projekt rozprawił się z Asseco Resovią Rzeszów. Jedynej porażki doznał w spotkaniu czwartej kolejki z Jastrzębskim Węglem. W meczu wyjazdowym uległ 1:3. W wygranej drugiej partii zawodnicy z Warszawy zwyciężyli 25:21. Trzy pozostałe były górą obrońców trofeum (25:19, 25:14, 25:20). Po ośmiu meczach Projekt zajmuje trzecie miejsce w tabeli.

Brązowi medaliści mają w swoich szeregach siatkarskie gwiazdy. Są wice-mistrzowie olimpijscy z Paryża: środkowy Jakub Kochanowski i atakujący Bartłomiej Boładź. Występują także inni aktualni lub byli kadrowicze: rozgrywa-



W sobotę Bogdanka LUK Lublin sprawdzi formę z PGE Projektem Warszawa

FOT. DW

jący Jan Firlej, środkowy Andrzej Wrona, przyjmujący Artur Szalpuk, libero Damian Wojtaszek. W składzie są też reprezentanci innych krajów: Niemcy Linus Weber i były przyjmujący Bogdanki LUK Lublin Tobias Brand czy Francuz Kevin Tillie, zdobywca srebra w Paryżu.

– Myślę, że będzie to mecz na szczycie i wspaniałe widowisko. Cieszymy się, że jesteśmy w takim miejscu i że zagramy taki mecz. Chcemy się sprawdzić na tle Warszawy, bo to jeden z faworytów do mistrzostwa. Dowiemy się, w jakim miejscu jesteśmy. Super mieć taką serię zwycięstw, ale pokornie robimy swoje,

jak do tej pory. Do każdego rywala musimy być w stu procentach skoncentrowani – mówi Marcin Komenda.

– Nastawiamy się na ciężki bój, chcemy pojechać i wywalczyć, jak najwięcej punktów w Warszawie. Nawet mimo faktu, że to przeciwnik będzie miał atut swojego parkietu – dodaje Kewin Sasak.

Mecz lublinian w Warszawie będzie okazją dla Marcina Komendy i spółki do podtrzymania zwycięskiej serii oraz utrzymania pozycji lidera. Po odprawieniu z kwitkiem utytułowanej ZAKSY, w sobotę goście muszą się napracować aby odnieść kolejny sukces. (GROM)

Przerwać serię porażek

EKSTRALIGA RUGBY

Po dwóch tygodniach przerwy Edach Budowlani Lublin wracają do ligowej rywalizacji

Pprzed zespołem Andrzeja Kozaka ósma seria spotkań. Wyjazdowym przeciwnikiem lubelskiej piętnastki będzie Juvenia Kraków. Ostatnie ligowe spotkanie Grzegorza Szczepańskiego i spółki było 600. występem w 44. sezonie gry Budowlanych w najwyższej klasie rozgrywkowej. Najczęściej mierzyli się z Drew Pal 2 RC Lechia Gdańsk (85 razy), Energa Ogniem Sopot (71 razy) i KS Budowlanymi WizaMed Łódź (64 razy). Najwięcej występów na poziomie ekstraklasy (dawniej I ligi) dla lubelskiego zespołu zaliczyli: Tomasz Józwik (202), Bartłomiej Jasiński (186), Piotr Choduń (181) oraz Jakub Jasiński i Piotr Skąlecki (po 180).

Jubileuszowe spotkanie z Awenta Pogonią Edach Budowlani wysoko przegrali 10:50. Była to trzecia porażka z rzędu. Wcześniej musieli uznać wyższość ORLEN Orkana Sochaczew i Energa Ognia Sopot. Drużyna z Lublina obecnie jest na szóstej pozycji z dorobkiem 13 punktów. Krakowianie, którzy będą niedzielным przeciwnikiem Edach Budowlanych, również zgromadzili 13 „oczek”. Zwycięzca powiększy przewagę nad rywalem. Pierwszy gwizdek meczu w Grodzie Smoka Wawelskiego, o godzinie 13.

(GROM)

Chcą powiększyć dorobek

PLS 1. LIGA SIATKARZY ChKS Chełm zagra z Astrą Nowa Sól, a PZL Leonardo Avia Świdnik z BKS Visłą Proline Bydgoszcz. Oba spotkania odbędą się w sobotę

Wcześniej, o godzinie 17, do rywalizacji przystąpią świdniczanie. Do lotniczego miasta przyjedzie BKS Visła Proline Bydgoszcz. To obecnie siódma ekipa PLS 1. Ligi. Podopieczni Michała Masnego rozegrali sześć spotkań, z których trzy wygrali. Bydgoszczanie okazali się dwukrotnie lepsi od SMS PZPS Spała oraz Astry Nowa Sól. Z tymi zespołami wygrali w trzech setach. Visła Proline musiała uznać wyższość Czarnych Radom, BBTS Bielsko-Biała i ChKS Chełm. Z pierwszym przegrali 2:3, z dwoma pozostałymi po 1:3. W ostatnim spotkaniu przeciwnikiem bydgoszczan była ekipa z Chełma. Najlepiej



Siatkarze PZL Leonardo Avii Świdnik zmierzają się z BKS Visłą Proline Bydgoszcz

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

punktującym w zespole Visły był Juan Gabriel Barrera. Atakujący zdobył dla swojego zespołu 15 punktów. Drugi pod względem zdobytych

punktów był Maciej Krysiak. Przyjmujący dopisał do dorobku zespołu 14 „oczek”. Punkt mniej wywalczył Tomasz Polczyk.

Bydgoszczanie mają za sobą rozszady w kadrze. Potrzebują czasu na zgranie. Bez wątpienia to solidna drużyna w lidze. Świdniczanie w meczach z Visłą zawsze mieli pod górkę. Spotkania, czy w Świdniku, czy w Bydgoszczy były zacięte i emocjonujące. Jak będzie w sobotę? PZL Leonardo Avia przed tygodniem pauzowała w związku z nieparzystą ilością drużyn w PLS 1. Lidze. Żółto-niebiescy podejść do meczu bardzo skoncentrowani. Do tej pory rozegrali pięć spotkań, wszystkie wygrali. Podopieczni Jakuba Guza liczą na podtrzymanie zwycięskiej serii. Warto odwiedzić w sobotnie popołudnie halę Szkoły Podstawowej nr 7 w Świdniku aby prze-

konać się na co będzie stać gospodarzy.

Godzinę później do rywalizacji przystąpią siatkarze ChKS Chełm. Drużyna Krzysztofa Andrzejewskiego zmierzy się z Astrą Nowa Sól. Gospodarze, po przywiezieniu z Bydgoszczy kompletu punktów, powrócili na fotel lidera. Stawką sobotniego starcia będzie utrzymanie pierwszego miejsca w tabeli. Astra, która zajmuje 11. pozycję, rozegrała cztery spotkania. Wygrała tylko jedno, z niżej sklasyfikowaną Olimpią Sulęcina 3:1. Siatkarze z Nowej Soli musieli uznać wyższość BBTS Bielsko-Biała, KPS Siedlce, po 1:3 i BKS Visły Proline Bydgoszcz (0:3). Faworytem są chełmianie. Pierwszy gwizdek o godzinie 18. (GROM)

Koniec złej passy

BETCLIC I LIGA We wtorkowy wieczór na stadionie w Łęcznej można było się po raz kolejny przekonać, jak nieprzewidywalna jest piłka nożna. Górnik Łęczna kilka dni temu nie potrafił pokonać znajdującej się w dołku Odry Opole. Wygrał za to z Wisłą Kraków 1:0

W pierwszej połowie kibice, którzy odwiedzili stadion w Łęcznej nie obejrżeli wielkiego spotkania. Mogli jednak być pozytywnie zaskoczeni. Po pierwszych minutach, w których wydawało się, że goście będą dyktować warunki, zawody się wyrównały. Najlepszą okazję przed przerwą miał Szymon Krawczyk, którego uderzenie świetnie odbił Patryk Letkiewicz.

Drugą część od mocnego uderzenia mogli rozpocząć przyjeźdźni. „Wiślacy” atakowali we dwóch na czterech. James Igbekeme odegrał do Łukasza Zwolińskiego, a ten posłał piłkę centymetry obok słupka. Nie było 0:1, to za chwilę gola zdobyli gospodarze. Wydawało się, że z dobrze zapowiadającej się akcji nic już nie wyjdzie, bo podanie do Przemysława Banaszaka było za mocne. Napastnik wycofał piłkę do Jakub Bednarczyka, a ten zdecydował się uderzyć z narożnika szesnastki. I chociaż strzał nie był idealny, a zasłonięty Patryk Letkiewicz odbił futbolówkę, to ta i tak wpadła do bramki.

Wisła atakowała, ale nie była w stanie wypracować sobie stuprocentowej sytuacji. Nawet mimo 11 doliczonych minut zielono-czarni bez większych problemów dowiedli korzystny wynik do końcowego gwizdka. A dzięki kompletowi punktów Górnik wrócił do strefy barażowej. Przed weekendową kolejką zajmuje piątą lokatę, z dorobkiem 23 „oczek”.

(LUKISZ)

Górnik Łęczna – Wisła Kraków 1:0 (0:0)

Bramka: Bednarczyk (51).

Górnik: Pindroch (76 Kostrzewski) – Bednarczyk, Szabaciuk, de Amo, Barauskas, Spacil (72 Roginić), Deja, Żyra (71 Orlik), Warchoń (82 Ahmedov), Krawczyk, Banaszak.

Wisła: Letkiewicz – Jaroch (90 Gogół), Uryga, Łasicki, Mikulec, Kiss (81 Kiakos), Igbekeme, Carbo, Rodado (59 Sułkiewicz), Alfaro (81 Duarte), Zwoliński.

Żółte kartki: Żyra, Banaszak – Jaroch, Mikulec, Uryga.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa). **Widzów:** 2027.

Pójść za ciosem w Siedlcach

BETCLIC I LIGA Górnik Łęczna w końcu się przełamał. We wtorek pokonał na własnym stadionie rozpędzoną Wisłę Kraków. W sobotę o godzinie 20 zielono-czarni zagrają na wyjeździe z ostatnią w tabeli Pogonią Siedlce, a celem jest zdobycie kolejnego kompletu punktów

BARTOSZ SURMAN

W ostatnich tygodniach łącznienie z jednej strony nie zanotowali wielu porażek, ale z drugiej mieli ogromne problemy z wygraniami ligowego spotkania. Licznik meczów bez zwycięstwa ruszył 25 sierpnia i „bił” aż do 22 października. We wtorek do Łęcznej w ramach zaległej, szóstej kolejki Betclit I Ligi, przyjechała Wisła Kraków. Patrząc na ostatnie wyniki faworytem tego spotkania był zespół „Białej Gwiazdy”. Tymczasem Górnik zagrał bardzo konsekwentnie pod kątem taktycznym i wygrał 1:0 po голу Jakub Bednarczyka.

– Czujemy ulgę, bo w końcu się przełamaliśmy i to na własnym stadionie w pojedynku z rozpędzoną Wisłą. Po ostatnich remisach to zwycięstwo smakuje naprawdę dobrze. Sądzę, że przełamanie w takim spotkaniu może nam pomóc i napędzić zespół na najbliższe wyjazdowe starcie – powiedział po meczu Adrian Kostrzewski, bramkarz Górnika, który w końcówce



Damian Warchoń i jego koledzy po wygranej nad Wisłą Kraków celują w komplet punktów w starciu z Pogonią Siedlce
FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK

spotkania zastąpił między słupkami kontuzjowanego Branislava Pindrocha i być może w kolejnym meczu stanie w bramce łącznian od pierwszych minut.

Po wygranej z drużyną z Krakowa piłkarze Górnika czeka mecz z zespołem z nieco innej półki. Mowa o beniaminku rozgrywek

– Pogoni Siedlce, która po awansie do Betclit I Ligi nie radzi w niej sobie najlepiej. Siedlczanie zaczęli sezon pod wodzą trenera Marka Brzozowskiego (autora awansu) i do 1 października wygrali tylko jedno spotkanie – z innym beniaminkiem Stalą Stalowa Wola. Wraz z początkiem obecnego mie-

siąca doszło do zmiany na ławce trenerskiej i Brzozowskiego zastąpił Adam Nocoń. Pod jego wodzą siedlczanie nadal czekają na pierwsze zwycięstwo, a w poprzedniej kolejce przegrali oni na wyjeździe z Arką Gdynia 1:2, a gola dla nich strzelił Karol Podliński, a więc były piłkarz Górnika.

Wydaje się więc, że w sobotni wieczór Górnik nie powinien mieć problemów ze zdobyciem trzech punktów. Jednak w Łęcznej zdają sobie sprawę, że czeka ich trudne zadanie. – Oglądałem wcześniejsze mecze Pogoni Siedlce. To zespół, który w wielu meczach prezentował się bardzo przyzwoicie. Moim zdaniem Pogoń po zmianie trenera zmieniła nieco sposób grania i są nieprzyjemnym rywalem. Myślę, że ta drużyna nie zasługuje na ostatnie miejsce w tabeli. Dlatego trzeba się spodziewać trudnego meczu na wyjeździe. Ale jeżeli chce się coś osiągnąć trzeba podchodzić pozytywnie do każdego spotkania i z nastawieniem do wywalczenia trzech punktów – uważa trener Stano.

Początek sobotniego meczu w Siedlcach zaplanowano na godzinę 20. Na najbliższe spotkanie wraz z zielono-czarnymi wybiera się także spora grupa kibiców Górnika. Ci, którzy zostaną w domach będą mogli śledzić jego przebieg w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

Po punkty na trudny teren

BETCLIC II LIGA Kibice Wisły Puławy długo czekali na kolejną wygraną swoich ulubieńców i doczekali się w starciu z Zagłębiem Sosnowiec. Dzisiaj podopieczni trenera Macieja Tokarczyka pojedą do Grudziądza na starcie z tamtejszą Olimpią. Początek meczu zaplanowano na godzinę 19.23

Po serii porażek z wyżej notowanymi rywalami w minioną niedzielę puławianie grali z kolejnym zespołem, który w tym sezonie chce włączyć się w walkę o awans. Mowa o Zagłębiu Sosnowiec dowodzonym przez byłego trenera Motoru Lublin Marka Saganowskiego. W starciu na stadionie przy Hauke-Bosaka kibice zobaczyli bardzo walecznych Wiślaków, którzy wygrali 1:0.

– Zagraliśmy bardzo dobrze w obronie i realizowaliśmy plan na ten mecz z wielkim poświęceniem. We własnym polu karnym byliśmy spokojni i zdecydowani. Dzięki temu interwencje w defensywie były skuteczne. Co do ofensywy to także mie-



Marcin Stromecki w poprzednim meczu pauzował za kartki. Teraz wraca do składu Wisły
FOT. KLUB SPORTOWY WISŁA PUŁAWY

liśmy dużo okazji i wygrana 1:0 z Zagłębiem to najniższy wymiar kary – ocenił mecz z Zagłębiem Sosnowiec Maciej Tokarczyk, trener Wisły.

– Można powiedzieć, że wychodzimy z kryzysu jakim można nazwać ostatnie cztery mecze bez wygranej. To przełamanie było nam

bardzo potrzebne. Do końca rundy zostało nam pięć spotkań, a najbliższe już w piątek – dodał trener puławian.

Po domowej wygranej z ekipą z Sosnowca Wiślacy jadą na trudny teren do Grudziądza na starcie z tamtejszą Olimpią. Ekipa dowodzona przez Grzegorza Nicińskiego w trwającej kampanii spisuje się bardzo przyzwoicie. Olimpia po 14. kolejkach zajmuje 11. miejsce i ma w dorobku 17 punktów, a większość z nich zdobyła grając w roli gospodarza. W poprzedniej kolejce podopieczni trenera Nicińskiego byli na dobrej drodze do wyjazdowej wygranej w Częstochowie przeciwko tamtejszej Skrze, ale ostatecznie trzy punkty zdobył

zespół spod Jasnej Góry. Dlatego w meczu z Wisłą grudziądzanie będą chcieli zrobić wszystko by sięgnąć po wygraną i wyprzedzić puławian w tabeli. Ci jednak również celują w komplet punktów, który dałby im bardzo dużo komfortu w kontekście walki o bezpieczne miejsce w środku tabeli.

Jak wygląda sytuacja kadrowa Wisły przed najbliższym meczem? Ze względu na żółte kartki w tym spotkaniu nie zagra obrońca Łukasz Kabaj. Z kolei do dyspozycji trenera będzie już pauzujący ostatnio z tego samego powodu Marcin Stromecki. Początek piątkowego spotkania w Elblągu zaplanowano na bardzo nietypową godzinę – 19.23. **(BS)**

Start znowu lepszy

PIŁKA NOŻNA Można już chyba zaryzykować stwierdzenie, że Start Krasnystaw ma patent na Chelmiankę w okręgowym Pucharze Polski. Trzeci raz z rzędu drużyna Marka Kwietnia pokonała wyżej notowanego rywala. W środę obie ekipy zmierzyły się w półfinale rozgrywek. W regulaminowym czasie było 1:1, a o tym, że czwartoligowiec awansował do finału przesądziły rzuty karne, które gospodarze wygrali 4:2

P przed rokiem Start pokonał drużynę Grzegorza Bonina w finale 1:0. Dwa lata temu 3:2 w ćwierćfinale. Tym razem w ramach półfinału. Goście szybko objęli prowadzenie za sprawą Michała Kobiałki, ale już w 24 minucie do wyrównania doprowadził Dominik Skiba, który trafił do siatki z rzutu karnego. Później to miejscowi byli bliżej drugiego gola, zwłaszcza w końcówce spotkania. Co ciekawe, Chelmianie nie pomogli nawet: Bartłomiej Korbecki, Krystian Mroczek i Jakub Karbownik. Wszyscy pojawili się na murawie tuż po godzinie gry.

Po 90 minutach było nadal 1:1, dlatego o tym, kto awansuje do finału musiał przesądzić konkurs rzutów karnych. A te lepiej strzelali gospodarze. Krystian Bartoszek obronił próbę Korbeckiego, a Karbownik przyspieszył w słupkę. I ostatecznie skończyło się wynikiem 4:2.

– Chyba rzeczywiście mamy już patent na Chelmiankę. Pewnie, że rywale mieli przewagę, szybko objęli prowadzenie, ale zdołaliśmy wyrównać. W drugiej połowie to my byliśmy jednak lepsi i uważam, że zasłużenie zagramy w finale. Już trzeci raz pokonaliśmy przeciwnika z wyższej ligi. Czy teraz my będziemy faworytem w finale? Niby tak, ale jak pokazał nawet śródowny mecz, nie zawsze faworyt wygrywa – mówi Marek Kwiecień, trener gospodarzy.

W drugiej parze półfinałowej też nie zabrakło emocji. Kłos Gmina Chełm zremisował na wyjeździe z Eko Różanka 2:2, ale wygrał w karnych 5:4.

(LUKISZ)

Rywal, który ma problemy u siebie

PKO BP EKSTRAKLASA Po porażce w domowym meczu z Widzewem piłkarzy Motoru czeka wyjazdowe spotkanie z Cracovią. Mecz zaplanowano na sobotę (godz. 14.45), a transmisję będzie można obejrzeć na Canal+ Sport 3

Łukasz Gładysiewicz

Podopieczni Mateusza Stolarskiego po meczu z Widzewem mogli odczuwać wielki niedosyt. W końcu pierwszy raz w tym sezonie zdobyli trzy gole w jednym meczu. Co więcej, do tej pory zaledwie dwa razy zdobywali bramki w pierwszej połowie. A w minioną sobotę już po 14 minutach prestiżowego starcia prowadzili 2:0. Niestety, jeszcze przed przerwą rywale odwrócili losy rywalizacji, zdobywając trzy bramki.

W drugiej części spotkania ekipa z Łodzi trafiła po raz czwarty. I chociaż Motor złapał kontakt po pierwszym trafieniu na poziomie PKO BP Ekstraklasy Kacpra Welniaka, to musiał się pogodzić z porażką.

– Mamy poczucie dużej rehabilitacji w kolejnych spotkaniach. Ze względu na to, że czasem przytrafia się słabsza seria i wtedy jesteś świadomy, że musisz ciężko pracować i możesz przegrać dwa-trzy kolejne mecze, ale robisz wszystko, żeby wygrać. Gorsze od tego jest uczucie, że wygrywasz dwa mecze i w 17 minucie trzeciego prowadzisz 2:0. I zatracasz siebie, bo wydaje się, że wszystko samo się dokończy. Oddajesz losowi, żeby do 90 minuty dograć spotkanie – wyjaśniał trener Stolarski.

Żółto-biało-niebiescy będą chcieli szybko zapomnieć o tym niepowodzeniu i utrzymać nosa kolejnemu przeciwnikowi z czołówki. Skoro udało się wygrać z Lechem w Poznaniu, to dlaczego nie miałoby się udać na stadionie przy ul. Kałuży w Krakowie? Tym bardziej, że „Pasy” w tym sezonie zdecydowanie lepiej punktuja na wyjazdach.



Piotr Ceglarz przeciwko Widzewowi zaliczył trzecie trafienie w tym sezonie

FOT. DW

Podopieczni Dawida Krocza w sześciu występach przed własną publicznością zanotowali: dwa zwycięstwa, dwa remisy i dwie porażki. Na wyjazdach bilans wygląda zdecydowanie lepiej – pięć wygranych i jedna przegrana. W sumie Cracovia ubierała do tej pory 23 „oczka” i zajmuje czwarte miejsce w tabeli.

– Wiemy, że zagramy z zespołem, który jest beniaminkiem, ale sprawia dużo problemów przeciwnikom. Nie traktujemy tego meczu inaczej niż poprzednich. Oba zespoły będą walczyły o trzy punkty. Idziemy w obranym kierunku.

Wierzę, że szybko potrafiliśmy poradzić sobie z porażką, z Lechem i na to spotkanie będziemy gotowi w stu procentach – mówi trener Kroczek.

Jego drużyna w tym sezonie straciła już 17 goli. U siebie ani razu nie zagrała na zero z tyłu, a ciągle musi sobie radzić bez ważnych obrońców: Kamila Glika i Jakuba Jurgasa. Trzeba dodać, że bramkarzem „Pasów” jest doskonale znany w Lublinie Sebastian Madejski. „Madej” ostatnio pauzował z powodu kontuzji, ale wraca do zdrowia i w czwartek ćwiczył już niemal na sto procent.

Mecz kolejki w Biłgoraju

PIŁKARSKA IV LIGA

Najważniejszy mecz weekendu zostanie rozegrany w Biłgoraju. Tamtejsza Łada 1945 zmierzy się z Lublinianką. Początek zawodów zaplanowano na sobotę, o godz. 14.45

To będzie przede wszystkim starcie czołowych drużyn w lidze. Lublinianka zajmuje drugie miejsce i ma na koncie już jedenaście kolejnych zwycięstw. Łada jest czwarta, a do rywali traci osiem punktów. Dodatkowym smaczkiem jest oczywiście osoba trenera gospodarzy. Marcin Zajac w lecie zamienił Lublin na Biłgoraj, chociaż na Wieniawie też osiągał bardzo dobre wyniki. – Nastroje mogłyby być lepsze, chcemy jak najszybciej wrócić na zwycięskie tory. Traktujemy spotkanie, jak każde inne. Wiadomo jednak, że sentyment został do chłopaków z którymi współpracowałem. Na boisku trzeba jednak walczyć o punkty. Teraz pracuję w Ładzie i zrobimy wszystko, żeby wygrać – zapewnia Marcin Zajac.

A jak ocenia rywala? – Ciężko powiedzieć czy dobra postawa Lublinianki to zaskoczenie. Sprowadzili doświadczonych zawodników, którzy są ograni w wyższej lidze, dlatego nie dziwi mnie, że radzą sobie tak dobrze – przekonuje szkoleniowiec.

A jakie wnioski Łada wyciągnęła po porażce z Tomasovia? Długo prowadziła jednak w końcówce wszystko się posypało. – To dla nas duża nauka. Trzeba przede wszystkim robić wszystko, żeby zamknąć mecz drugim golem. Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu bardzo dobra, a druga nie najgorsza. Po bramce na 1:1 poszło jednak domino błędów. Chyba zbyt emocjonalnie reagowaliśmy i przez te emocje nie utrzymaliśmy koncentracji – wyjaśnia trener Zajac.

W jego zespole nie brakuje byłych piłkarzy Lublinianki, jak: Mateusz Wójtowicz, Bartłomiej Poleszak, Mateusz Wójcicki, Hubert Giletycz, Fabian Gawroński, ale i Patryk Czułowski. (LUKISZ)

Avia ma przed sobą kluczowe mecze

BETCLIC III LIGA Kibice w Świdniku w najbliższych dniach nie będą narzekać na nudę. W sobotę na stadion przy ul. Sportowej przyjedzie wicelider tabeli, czyli Siarka Tarnobrzeg (godz. 14). A we wtorek w ramach 1/16 finału Pucharu Polski Avia zmierzy się ze spadkowiczem z PKO BP Ekstraklasy – Ruchem Chorzów (godz. 12)

Piłkarze Wojciecha Szacoń wygrali dwa ostatnie mecze ligowe. Mimo że zajmują dopiero dziesiąte miejsce w tabeli, to mocno zbliżyli się do czołówki, jeżeli chodzi o liczbę punktów. Do Siarki tracą osiem „oczek”, ale do trzeciej Chelmianki już tylko cztery. Dlatego wszyscy w zespole zdają sobie sprawę, jak ważne będzie sobotnie spotkanie.

– Wiadomo, że po małej serii zwycięstw fajnie byłoby pójść za ciosem w spotkaniu z przeciwnikiem ze ścisłej czołówki – mówi trener Szacoń. – Nie patrzyliśmy na ostatnie wyniki drużyny z Tarnobrzega, skupialiśmy się na analizie gry i szukaniu słabych punktów. W naszym odczuciu

zmierzmy się z drużyną, która jest mocna w momencie, kiedy jest przy piłce i jeżeli zostawi się jej przestrzeń do budowania akcji. Jeżeli zmusimy rywali do biegania i bronienia, to mają w tym elemencie deficyty, jak każdy w naszej lidze. Uważam, że pod względem jakości jesteśmy, jak najbardziej w stanie przeciwstawić się wiceliderowi tabeli – dodaje szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Poza Rafałem Dobrzyńskim, który pauzuje za kartki reszta zawodników jest do dyspozycji. Trener ekipy ze Świdnika przyznaje, że ma pozytywny ból głowy, jeżeli chodzi o wybór składu. – Na pewno jest spora rywalizacja o miejsce w podstawowej jedenastce. Mam zagwozdkę, bo kilku

zawodników prezentuje podobny poziom piłkarski, a dodatkowo duże zaangażowanie na treningach. Uważam, że mamy jednak w najbliższym czasie tyle ważnych meczów, że każdy z zawodników w kadrze będzie ważny – przekonuje Wojciech Szacoń.

Opiekun żółto-niebieskich zapewnia też, że o Ruchu Chorzów w szatni zacznie się mówić dopiero po sobotnim spotkaniu ligowym. – Na razie skupiamy się na Siarce i to jest dla nas najważniejsze spotkanie. Analizę i plan na mecz z Ruchem przedstawimy zawodnikom dopiero w niedzielę. Czy planuję jakieś rotacje w składzie? Wystawimy najmocniejszą drużynę i w sobotę, i we wtorek – dodaje szkoleniowiec. (LUKISZ)

Z KIM GRA RESZTA NASZYCH EKIP?

W sobotę o godz. 17 Podlasie podejmie Lewart. Zdecydowanym faworytem derbów jest ekipa z Białej Podlaskiej, która świetnie radzi sobie u siebie. Podopieczni Radosława Muszyńskiego zaliczyli za to już pięć kolejnych, ligowych porażek. Ostatnio przegrywali: 0:6, 0:6 i 0:4. Świdniczanek spróbuje się podnieść po domowym laniu w wyjazdowym starciu z Wiślanami Skawina (sobota, godz. 13). O tej samej porze trzecia w tabeli Chelmianka zmierzy się z piątym Podhalem Nowy Targ. Biało-zieloni będą mieli możliwość rehabilitacji za wpadkę w Pucharze Polski.